Kuryer Poznański.

Nr. 148. Redaktor odpowiedzialny: **Niedziela, 29 czerwca 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausaune, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 28 czerwca.

(*Czwartkowe posiedzenie francuskiéj Izby deputowanych: zwycięstwo Ferrego i neutralności Egiptu i kanału suzkiego. — Pewność utrzymania przyjaznych stósunków pomiędzy Francyą a Chinami. — Zupełne zerwanie stósunków pomiędzy księciem Wiktorem a ojcem jego księciem Napoleonem Hieronimem. — Czwartkowe i piątkowe posiedzenie angielskiéj Izby niższéj: zwycięstwo Gladstona w sprawie reformy wyborczéj i przyjęcie bilu w pierwszém czytaniu przez Izbę lordów. — Nominacye byłego metropolity serbskiego Michała na metropolitę czarnogórskiego. — Artykuł „Koelnische Ztg.“ o wichrzeniach rosyjskich na półwyspie bałkańskim. — Dymisya gabinetu bułgarskiego. — Gwałtowne wystąpienie Rosyi w obec Turcyi.*)

Kwestya egipska, czyli raczéj ugoda francuzko-angielska, postąpiła znowu o jeden krok naprzód. Francuzka Izba deputowanych pozostawiła zupełną wolność działania p. Ferremu (zob. Telegramy w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego). Są zatém wszelkie widoki, że i parlament angielski zaaprobuje układ, tak, że konferencya egipska będzie mogła niebawem rozpocząć pracę. Czwartkowe posiedzenie francuzkiéj Izby niższéj o tyle jeszcze zasługuje na uwagę, że na niém w odpowiedzi na interpelacyą p. Delafosse wyjaśniał p. Ferry powody, dla jakich zawarł kompromis z Anglią. Prezes gabinetu oświadczył, że Francya otrzymała wszelkie możliwe koncesye, a zawarty z nią układ jest w każdym razie korzystniejszy, aniżeli zerwanie. Francya nie jest chciwą Egiptu, chce ona tam jedynie nadać znaczenie prawu międzynarodowemu. Francya przystępuje zupełnie wolna do konferencyi. Co się tyczy kwestyi likwidacyjnéj, któréj uregulowanie zależy od położenia finansowego Egiptu, to rząd przyrzeka uwzględnić w całém znaczeniu tego wyrazu wszystkie interesa właścicieli bon egipskich. Ferry zakończył wywody swe tém oświadczeniem, że celem rządu jest zapewnienie neutralności Egiptu i kanału suezkiego. Gabinet otrzymał téż od rządu angielskiego zapewnienia w tym duchu i sądzi, że dopełnił swego obowiązku patryotycznego. Izba obsypała oklaskami mowę Ferrego, poczém deputowany Soubeyran wypowiedział nadzieję, że rząd oprze się wszelkiéj redukcyi procentów, gdyż wypadłaby ona jedynie na korzyść Anglii, która jest teraz odpowiedzialną za administracyą Egiptu. W końcu przyjęła Izba znany wniosek dep. Charmes i Ribot, i jakeśmy wyżéj powiedzieli, pozostawiła rządowi zupełną wolność działania na konferencyi.

Jak nie trudno było przewidzieć, napad Chińczyków na wojsko francuskie pod Langson nie pociągnie za sobą zerwania stósunków pomiędzy Francyą a państwem Niebieskiém. Wedle „Tempsa“ zapewniło poselstwo chińskie w Paryżu, że rząd chiński zupełnie jest obcym zaszłym wypadkom pod Langson. Poselstwo sądzi, że w bitwie nie brały udziału wojska chińskie, że napastnicy są zapewne dezerterami i rekrutują się z wojsk nieregularnych, które, nie mając odwagi powrócić na terytoryum chińskie, chcą utrzymać się na zajętym terenie. Takie samo zapewnienie otrzyma niezawodnie i poseł francuski Patenotre w Pekinie, a z niém i żądaną satysfakcyą.

Ważnym wypadkiem, zaszłym w stronnictwie bonapartystowskiém, jest zerwanie wszelkich stósunków pomiędzy księciem Wiktorem a ojcem jego księciem Hieronimem Napoleonem. Młody książę wystósował do deputowanego Jolibois pismo, w którém oświadcza, że mimo wysokiego szacunku, jaki ma dla ojca, zniewolony jest opuścić dom rodzicielski, a to z powodu, że musi zastrzedz sobie prawo wolności myślenia. „Jedyném prawidłem mego postępowania — pisze daléj książę — są zasady, jakie pozostawili Napoleon I i Napoleon III. Dziedzictwo to utrzymam w całości; nie mogę żadną miarą brać udziału w czynnościach, które sprzeciwiają się mym politycznym uczuciom i méj dobréj wierze. Postanowiłem więc zerwać z tém wszystkiém, co mnie kompromituje i nie będę już nadal odpowiadał na nowe zaczepki, lecz będę zachowywał w przyszłości zupełne milczenie, jakie nakazuje mi me położenie.“ Stronnictwo bonapartystowskie rozpada się więc na dwie części; czerwony książę straci zapewne wkrótce resztę zwolenników; młody książę występuje jako spadkobierca dawnych zasad napoleońskich i pretendent do tronu, zrywa z radykalno-demokratycznemi żywiołami obozu bonapartystowskiego, nie ogłasza jednak programu, będzie chwilowo milczał, sądząc, że przyszłość do niego należeć będzie.

Angielska Izba deputowanych obradowała w czwartek i piątek nad układem zawartym z Francyą, nad znanemi wywodami p. Ferrego i nad stanowiskiem, jakie zajęły mocarstwa wobec projektu zwołania konferencyi egipskiéj. Na odnośne interpelacye odpowiedział sam Gladstone, oświadczając, że żadne z mocarstw nie zaprotestowało przeciw układowi, wszystkie zaś zastrzegły sobie wypowiedzenie swéj opinii późniéj, t. j. jak się zdaje, w czasie, w którym przedłożone im zostaną dalsze propozycye. Wszystkie téż państwa, nie pomijając Turcyi, obeślą konferencyą, wątpliwem jest wszakże, czy przedstawiciel Turcyi będzie mógł wziąć udział w obradach, które rozpoczynają się już w sobotę. Na zapytanie Northcotego odpowiedział premier, że zapowiedziane wotum nagany będzie mógł wnieść na poniedziałkowém posiedzeniu, jeżeli obrady w trzeciém czytaniu nad bilem reformy wyborczéj ukończą się w czwartek. Obrady te ukończyły się, Gladstone odniósł zwycięztwo, gdyż Izba przyjęła bil nawet bez osobnego głosowania. Przeciwnikami bilu są sami tylko torysowie. W toku dyskusyi oświadczył prezes gabinetu, że zatarg z Izbą lordów będzie może groźnym, ale się go wcale nie obawia, gdyż pewnym jest zwycięztwa, i dla tego żąda, ażeby zapisano w protokóle ten fakt, że Izba gmin przyjęła jednomyślnie (nemine contradicente) bil w trzeciem czytaniu. Żądaniu Gladstona stało się zadość. Gdyby Izba lordów miała bil odrzucić, to, jak sądzi „Daily News“, zwołanąby została sesya parlamentu w jesieni, a gdy lordowie mieli po raz wtóry odrzucić bil, to rząd rozwiązałby parlament i nowe rozpisał wybory. Groźby Gladstona i jego organów nie pozostały bez skutku. Telegram donosi, że Izba lordów przyjęła na wczorajszém posiedzeniu w pierwszém czytaniu bil reformy wyborczéj. — Torysowie spóźnili się nieco ze swém wotum nagany. Pan Gladstone umiał zręczną taktyką pokrzyżować ich plany; wysunął naprzód sprawę reformy wyborczéj, tak bardzo kompromitującą jéj przeciwników. Rezultat obrad poniedziałkowych nie może być wątpliwym; Izba odrzuci wotum nagany i przyjmie znaną poprawkę deputowanego Arnolda, żądającą wstrzymania się z wypowiedzeniem opinii o układzie francusko-angielskim aż do ukończenia prac konferencyi. P. Gladstone dokonał olbrzymiego dzieła. Zebranie się konferencyi jest zapewnione. Przedstawiciele mocarstw rozpoczęli już w czwartek przedwstępne rokowania. Włoski ambasador Nigra odbył tegoż dnia konferencyą z premierem angielskim i wręczył mu odpowiedź rządu włoskiego na wiadomość o zawarciu układu angielsko-francuskiego; odpowiedź ta ma być, jak słychać, pomyślną. Zachodzi teraz tylko kwestya, czy jedno z mocarstw może rozbić konferencyą. Wątpliwości w tym względzie zachodzące rozwiał Gladstone na piątkowém posiedzeniu Izby gmin. Na zapytanie deputowanego Lowthera oświadczył on, że historya nie wykazuje dotąd ani jednego przykładu, iżby zachcianka jednego mocarstwa była zdolną powstrzymać skuteczność zgodnych zapatrywań innych mocarstw. W razie różnicy zdań zwykło takie mocarstwo cofać swój protest i poddawać się uchwale większości.

Przechodzimy teraz do spraw półwyspu bałkańskiego, gdzie obecnie rozpoczął się żywy ruch polityczny, podsycany ukrytą ręką agitatorów rosyjskich. Jakie znaczenie ma nominacya byłego metropolity serbskiego metropolitą Czarnogóry, łatwo zrozumieć. Złożony ten z urzędu dostojnik kościelny był głównym agitatorem w akcyi przeciw księciu Milanowi w Białogrodzie a później w Zofii, obecnie będzie wichrzył w Cetynii na rzecz propagandy rosyjskiéj. Nowe stanowisko doda mu powagi a „przezacny“ Michał, jak go zowie półurzędowy „Dniewnik Warszawski“, nieomieszka z tego skorzystać. Nominacya ta jest nie tylko prowokacyą dla Serbii, ale i mocarstw, przeciwnych knowaniom panslawistycznym na półwyspie a więc w pierwszym rzędzie dla Austryi. Te agitacye rosyjskie na półwyspie przekroczyły widocznie już miarę, kiedy nawet inspirowane dzienniki pruskie przeciw nim występują. „Köl. Ztg.“ spisała formalny akt oskarżenia przeciw agitatorom rosyjskim w Rumunii i posądza w nim wprost Rosyą urzędową o sojusz z malkontentami rumuńskimi, którzy zmierzają to jawnie, to ukrycie do zwalenia gabinetu p. Bratiano, oderwania Rumunii od przymierza z Austryą i Niemcami i oddania jéj na pastwę intryg i interesów rosyjskich. „Köln. Ztg.“ zdziera maskę obłudy z oblicza Rosyi, wyjaśnia jéj wiarołomną politykę, która, kiedy tego potrzeba, cofa się chwilowo w obec stanowczéj postawy mocarstw podpisanych pod traktatem berlińskim, ale nie porzuca swéj kreciéj roboty i plecie daléj sieć różnorodnych intryg, wichrzy na półwyspie, waśni jego ludy, ażeby w danéj chwili zatknąć tu sztandar swego panowania. Do artykułu „Köln. Ztg.“, nielicującego wcale z dzisiejszą przyjaźnią rosyjsko-niemiecką, powrócimy raz jeszcze. Jest on widocznie inspirowany i służyć ma Rosyi ku upomnieniu, ażeby nie naciągała zbytecznie łuku swych zapędów. — Dzięki tym wichrzeniom rosyjskim, wypadły wybory do sejmu bułgarskiego na niekorzyść umiarkowanego gabinetu Zankowa, który rozpoczął swe urzędowanie po zmianie konstytucyi tirnowskiéj, to jest jéj 8 i 9 artykułu. Jak sobie czytelnicy przypominają, postanowiło zgromadzenie bułgarskie na dniu 17 grudnia roku zeszłego prosić księcia, ażeby nie zwoływał sejmu przed upływem trzech lat. Radykali byli wówczas bardzo niezadowoleni z téj uchwały i obecnie odnieśli oni zwycięztwo podczas wyborów, tak, że dzisiejsze „sobranje“ w swéj przeważnéj większości opierać się będzie na gruncie konstytucyi tirnowskiéj z roku 1879, którą Rosya Bułgaryi narzuciła. Gabinet Zankowa podał się z tego powodu do dymisyi. Książę nie zdecydował się dotąd, czy ma przyjąć dymisyą, czy nie; ostateczne postanowienie poweźmie dopiero po otwarciu sobranja, które miało już wedle dawniejszego telegramu nastąpić w dniu 25 bm. Bułgarya wstępuje znów w stadyum groźnego zawikłania politycznego. — Rosya zdaje się chciec wywołać zatarg z Turcyą. Wedle „Nowoje Wremia,“ otrzymał poseł rosyjski w Carogrodzie, p. Nelidow nowe instrukcye, których téż ściśle dopełnił. Zażądał on od Porty natychmiastowéj wypłaty reszty kosztów wojennych w sumie 200,000 lirów, grożąc w przeciwnym razie represyą. Nelidow zwrócił równocześnie uwagę Porty na to, że Rosya wtedy tylko zgodzi się na przedłużenie traktatu handlowego, który właśnie się kończy, jeżeli Turcya poczyni jéj daleko idące koncesye. Porta z powodu tych groźb rosyjskich wystósowała, jak słychać, do mocarstw zagranicznych notę, w któréj oświadcza, że na warunki rosyjskie żadną miarą zgodzić się nie może; mimo to wyznaczyła Porta komisyą do zbadania żądań Rosyi, by nie rozpoczynać z nią waśni. Europa może wkrótce zająć się będzie musiała tym nowym zatargiem rosyjsko-tureckim; wspomniany powyżéj artykuł „Koelnische Ztg.“ łatwo stać może w związku z tą sprawą.

Unieważnienie wyboru posła M. Sczanieckiego.

Wybór pana Michała Sczanieckiego z 4 okręgu kwidzyńskiego (toruńsko-chełmińskiego), w r. 1881 dokonany, zaczepiano od samego początku ze strony przeciwnéj, ponieważ okręg ten wydarliśmy Niemcom przed sześciu laty.

W roku zeszłym komisya rugów wyborczych nakazała śledztwo, którego rezultatem było obliczenie, iż posłowi Sczanieckiemu brakować miało 67 głosów do absolutnéj większości.

Na wczorajszém posiedzeniu sejmu Rzeszy wniosła komisya rugów wyborczych o unieważnienie wyboru, na co téż parlament, mimo dzielnéj obrony posła M. Czarlińskiego, się zgodził.

Wybór w przeddzień zamknięcia sejmu Rzeszy jest unieważniony — nowe wybory za pasem; unieważnienie powyższe powinno być dla nas bodźcem do zdwojonéj agitacyi, a na teraz przynajmniéj do jak najdokładniejszych przygotowań.

Skoro tylko sejm Rzeszy zamknięty zostanie — Komitet prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego zobowiązany jest w przeciągu dwóch tygodni do wezwania komitetów powiatowych, aby przystąpiły do zwołania wieców przedwyborczych celem wyboru kandydatów itd.

Gdy to nastąpi, niechaj w całéj dzielnicy naszéj zawrze ruch przygotowawczy, abyśmy potém w dniu wyborów raźnie wystąpili do walki.

Mowa posła L. Czarlińskiego

wypowiedziana w obronie wyboru posła M. Sczanieckiego brzmi, jak następuje:

Mości Panowie! Nie mam zamiaru poddawać krytyce jednomyślnéj uchwały komisyi, ani jéj z zasady oponować, raczéj mam przekonanie, że komisya stósownie do przesłanych jéj wyjaśnień innéj uchwały powziąć nie mogła.

Przyznać należy, że w tym wyborze zaszły błędy formalne i że naruszono regulamin, lub ustawę wyborczą, lecz pytanie, kto temu winien, a przedewszystkiém w głównych przypadkach, czy mianowicie ci, którzy mieć winni staranie o należyte wykonanie ustawy wyborczéj nie mają odpowiedzialności za to, że parlament, a szczególniéj komisya do sprawdzania rugów wyborczych, niepotrzebnie pracą została obciążana, a poseł utracił mandat, jaki skutkiem liczby głosów słusznie mu się należał. Stwierdziwszy to, zwracam uwagę Panów na ten wzgląd, że ten sam poseł w przeszłym peryodzie ustawodawczym z r. 1878—1881 był reprezentantem tego samego okręgu wyborczego i że przeto późniejszy jego wybór uważany być powinien za prawdziwy objaw woli większości tamtejszych wyborców.

Do tego dodaję tę uwagę: jeżeli pomimo istniejących u nas stosunków i w obec panującego wszechstronnego nacisku, jaki zdolny jest zatrząść podstawami ustawy wyborczéj, a wolność wyborów narazić na urągowisko, jeżeli, powtarzam, mimo to Polak z urny wyborczéj jako poseł wychodzi, to w takim razie wybór ten ipso facto za należyty uznany być powinien. Przez wzgląd na obecny przebieg spraw w parlamencie, i odwołując się na rozprawy nad wnioskiem dr. Haenela i towarzyszy, którego treścią jest sprawozdanie komisyi wyborczéj o niedostatek w czasie ostatnich wyborów, przy któréj to okazyi przyjaciel mój poseł Komierowski wymownie stósunki istniejące opisał, — przez wzgląd ten, jak mówiłem, zrzekam się przedstawienia obrazu, jakiby panom uwidocznił całe działanie przy wyborach u nas, razem z wszelkiemi możliwemi wpływami na przebieg ich, a tem samem spowodował panów do przyznania difficile est satiram non scribere (wołanie) nam Polakom to obojętne, my liczymy zgłoski podług naszéj wymowy (bardzo dobrze). Jednakowoż, ażeby się w pewnéj części ochronić przed podobnemi stósunkami, przynajmniéj stósownie do drugiego sprawozdania komisyi wniknąć winniśmy w szczegóły téj sprawy.

Nasamprzód co do punktu 12 wykazało się szczęśliwie, że wyborcy zakwestyonowani mieli wiek dostateczny. Kładę przycisk na tę okoliczność, aby się stała jawną i kwestya ta ponownie nie stała się przedmiotem protestu, ponieważ u nas panuje ogólnie to mylne mniemanie, iż wiek, ustawą wyborczą przepisany, przed ułożeniem spisów ma być osiągnięty.

Nie mam wcale pretensyi do występowania tu jako autentyczny tłomacz ustawy wyborczéj, lecz myślę, że tyle umiem po niemiecku, abym zdołał twierdzić, iż ustawodawca za główny nacisk moment wyborów uważa oddawanie głosów i chodzi jedynie o to, ażeby każdy z wyborców w czasie dopełnienia aktu miał skończony rok 25 życia.

Do punktu 17 dodaję uwagę, że w polskich ziemiach Prus — czy wszędzie, nie wiem — lecz w polskich gminach i dominiach władze policyjne, a zatém urzędy landratów u nas, żądają spisów wyborców przed ich wyłożeniem, aby mogły dokonać pewnych skreśleń na mocy wykazu zbiegów — w wykazie tym jednakowoż takie są osoby, które nie są zbiegami, jak tego dowodzi przypadek z Siemińskim w proteście. Pochodzi to ztąd, że na ogólne pytanie: czy jesteś z Polski? zapytany daje odpowiedź potakującą, ponieważ jego dyplomatyczny zmysł tak daleko nie sięga, aby mógł poznać w Polaku różnicę pomiędzy austryackim, rosyjskim i pruskim poddanym. Takiemu wystarcza świadomość narodowości, aby się uznać za tak samego Polaka, jakim jest Podolanin, Wołyniak lub mieszkaniec Polski kongresowéj.

Dopiero, kiedy chce dopełnić zobowiązań, jakich nowe stósunki wymagają, lub jeśli chce bronić swych praw, dopiero wtedy się wykazuje, że nie ma ani metryki własnéj, ani metryki ojca, ani dokumentu naturalizacyjnego. Mógłbym dowieść, iż wielu poddanych państwa pruskiego, narodowości polskiéj, nie brało udziału w wyborach, mimo, że późniéj, na zasadzie złożonych dokumentów do wyborów tych byli uprawnieni.

Gorszą niż ta kontrola zbiegów jest celem obrony prawa wyborczego, korespondencya władz policyjnych z zarządem gmin i dominów, gdzie już nie chodzi o zbiegów i tém tylko się tłómaczy, że jest wynikiem bezmyślnego pojęcia i tłómaczenia § 8 ustawy wyborczéj i § 3 regulaminu wyborczego. Tutaj konieczne jest objaśnienie.

Skutkiem tych paragrafów dzieje się nas przewrotnie. Zamiast coby zaczepiający prawdziwość spisów wyborczych sam dowodził swoich twierdzeń, dzieje się wprost przeciwnie, tak, że w końcu zachodzi pytanie, kto do wyborów jest uprawniony. Mam tu pismo — jest to rozporządzenie landratury — żądające, ażeby w 24 godzinach doniesiono, kiedy na drugiéj stronie wymienieni wyborcy — podług dnia, miesiąca, roku, urodzili się, czy wszystkie w dołączonym spisie wyborczym wymienione osoby w Prusach resp. w Niemczech się urodziły, czy pomiędzy temi osobami nie znajdują się takie, które urodziły się w Polsce pod rządem rosyjskim, i czy wszędzie wiek wyborców dokładnie został podany?

Otóż, Mości Panowie, nie wiem, czy takie korespondencye gdzieindziéj także istnieją. Wątpię bardzo a tym więcej — ponieważ późniéj wydawane bywają rozporządzenia z oznaczeniem kary, — powoduje mnie to do nazwania tych ustawom przeciwnych czynności środkami wyjątkowemi, jakie przeciwko nam Polakom bywają użyte. Wiele mi na tém zależy, ażeby i parlament przyczynił się do tego, iżby raz podobnych środków zaprzestano, albowiem rząd, który cierpliwie znosi tego rodzaju wyjątkowe postępowanie podkopuje, mojém zdaniem, własną powagę i mógłby się w danym razie na to narazić, iż z jednéj strony otrzyma dodatnie wotum niezaufania, z drugiéj strony ujemne wotum zaufania.

Że takie twierdzenie w obec działania w sprawie wyborów jest uprawnione i uzasadnione, przekonacie się panowie na podstawie tego drugiego sprawozdania o wyborach, jeżeli zważycie, że się tam rewizye przed wyborami odbywają, jakich ustawa nie przewidziała. Landratura zatém dozwala nam podróżować, a z jakim skutkiem, zobaczycie panowie, jeżeli za pozwoleniem pana prezesa przeczytam tutaj pismo. Wyszło ono od sołtysa jako zażalenie. Pan prezes raczy mi pozwolić na przeczytanie: „Kiedy wczoraj po południu w sprawie urzędowéj byłem we wsi Papowie toruńskiém, przybyła do mego mieszkania osoba, żądająca od mojéj żony spisu wyborców do parlamentu niemieckiego, schowała je do kieszeni, a odchodząc, zostawiła żonie méj kartę wizytową, którą tu dołączam. Kiedy wróciłem do domu, opowiedziała mi żona zdarzenie, które mnie bardzo zdziwiło, i to tém więcéj, że, jeżeli pan Rex — o którym tu także mowa w sprawozdaniu sprawdzania rugów wyborczych — miał prawo żądać przedłożenia spisu wyborców i zabrać je ze sobą, to powinien był tego prawa dowieść. Ja jednakowoż zaprzeczam istnienia takiego prawa i zapytuję niniejszém królewski urząd landrata uprzejmie, co dało powód panu Rexowi do zabrania u mnie spisu wyborców? Jeżeli nieufność w moją czynność urzędową była tego powodem, to nadal nie mogę być sołtysem, gdyż Najjaśniejszemu Panu i cesarzowi przysiągłem na wierność i zostałbym bez czci, gdyby mnie obwinić miano o przeniewierzenie w urzędzie. Czy postępowanie pana Rexa nie sprzeciwia się ustawom, to wyższa władza rozstrzygnie, ponieważ ja tego postępowania milczeniem pominąć nie mogę.“

„Na referat z dnia 1 b. m. odpowiadam Panu, że ja sam upoważniłem burmistrza pozasłużbowego Rexa do zrewidowania list wyborczych powiatu, a nadto gdyby uznał to za potrzebne, do dokładnéj rewizyi na podstawie materyału, znajdującego się w biórze mojém, upoważniłem go do wzięcia list tych ze sobą.

W opisaném przez Pana zachowaniu się pozasłużbowego burmistrza Rexa, nie widzę przekroczenia atrybucyi urzędu, mianowicie, że interesa jego nie pozwalały mu zaczekać na powrót Pański.

Landrat, Hoppe.

Tak Mości Panowie, jeżeli sprawy tak u nas stoją, to nie mówcie o równości w obec prawa — a potém nasuwa się pytanie, czy niewyłożenie list wyborczych, gdy je kto chce przejrzeć, nie może być spowodowane w taki sposób, o jakim tu pozwoliłem sobie mówić, gdyż ta lista wyborcza z Papowa toruńskiego z powodu zabrania jéj przez władzę policyjną, nie mogła być wyłożona od piątku do poniedziałku — co oprócz tego konstatuję.

Z jakiém czołem mogą tacy panowie protestować i powoływać się na świadectwo królewskiego landrata? Właściwie powinnyby protestować tylko władze policyjne, że pomimo ich nadmiernéj urzędowéj działalności, zwyciężyła zbudzona

— a tak krzywdzona samowiedza narodowa.

Jeszcze kilka słów do 4 ad 2. Według § 8 regulaminu wyborczego odnośna władza ma mianować przewodniczących wyborów i ich zastępców. Smutném to jest, MP., że władza mianuje takie osoby, z powodu których potém wielu wyborców traci swe prawo wybierania, chociaż ich głosów za nie ważne uznać nie można.

To wszystko, M. P., musiałem, mojém zdaniem, Wam przedstawić, nie aby kto myślał, iż nam nieskończenie wiele zależy na liczbie krzeseł w téj Izbie, gdyż jesteśmy przekonani, że jeden z nas wystarczy do obrony naszych praw, ale musieliśmy to uczynić, aby obowiązki nasze wypełnić.

(Brawo! na ławach polskich — w centrum i po prawicy.)

Na témże posiedzeniu zabrał jeszcze raz głos **poseł Czarliński** przy wzmiankach osobistych:

M. Panowie! Pan referent nie zrozumiał mnie dobrze, bo gdym poruszył główny punkt aktu wyborczego, mówiłem jedynie i wyłącznie o skonstatowaniu wieku, a nadto dodałem, że co się tyczy błędu formalnego, to zupełnie go uznaję i tylko wskazać musiałem na kim **cała wina** polegała i że także z wyraźnych względów na obecny stan spraw parlamentu nie postawiłem osobnego wniosku o przekazanie akt komisyi.

Fałszerze dziejów.

Dnia 10 maja r. b., pamiętnego zburzeniem miasta Magdeburga, ogłosiła „Magdeburger Ztg.“ artykuł, przypominający smutny wypadek i umieściła w nim breve Papieża Urbana VIII do ówczesnego cesarza niemieckiego, winszujące mu zburzenia „kacerskiego“ miasta i wzywające go do dalszych, temu podobnych czynów. Pominąwszy dawno już znane dowody, że ruina miasta nadelbiańskiego nie była dziełem wojsk cesarskich i głównodowodzącego niemi jenerała Tilly, mniemane breve papieskie, jakie „Magdeb. Ztg.“ w dosłowném niby tłómaczeniu podaje, zawiera tak ohydne, do poważnego pisma wcale nie stósowne szkalowania protestantów, że już ztąd owo breve można uważać jako zmyślone od początku do końca, tak jak owo podrobione breve Fryderyka II do feldmarszałka Dauna. Ponieważ oprócz tego autor artykułu „Magdeb. Ztg.“ wcale się nie podpisał, ani téż źródła nie wymienił, z którego owo breve zaczerpnął, jeden przeto z posłów udał się do redaktora „Magdeb. Ztg.“ z prośbą, aby mu albo wprost, albo przez autora pomienionego artykułu wymienił źródło, zkąd owo breve pochodzi, a tém samém podał mu pożądaną sposobność przekonania się o jego wiarogodności. Na to dnia 12 maja z Berlina do Magdeburga wysłane zapytanie nastąpiła dnia 21 maja odpowiedź z Halli. Napisał ją jeden z tamtejszych profesorów, przyznając się, że on jest autorem artykułu. Zaręczał, że breve wcale nie jest „zmyślone“ i że nie podlega najmniejszéj wątpliwości, co już „samo porównanie z innemi listami Urbana VIII jasno wykazuje“. — „Gotów jestem — pisze daléj autor — przesłać panu niedrukowany dokument w w kształcie pierwotnym, ale proszę o kilka dni zwłoki, bo w tych dniach jestem obarczony pracą“. Na to odwrotną pocztą odpowiedział adresat — nie dotykając wcale podobnéj osnowy listów Urbana VIII, że pana profesora bynajmniéj nie zamyśla trudzić, lecz osobiście przybędzie do Halli lub dokądkolwiek, byleby tylko ciekawy dokument mógł obejrzeć, na co pan profesor zechce łaskawie pewien dzień wyznaczyć. — Znowu minęły dwa tygodnie. Nareszcie dnia 2 czerwca donosi pan profesor, że „spodziewa się, iż w trzecim tygodniu miesiąca czerwca będzie mógł dostawić w mowie będącą kopią“. Dzisiaj minął tydzień czwarty, a tu nie ma ani „dokumentu“, ani jego „odpisu;“ równie głębokie zachował szanowny profesor milczenie co do terminu, w którymby wolno było obejrzeć „dokument“ w Halli lub gdzieindziéj. Rozumie się samo przez się, że dostawienie niezbitego dowodu profesorowi darowaném nie zostanie, a w ostatecznym razie redakcya „Magd. Ztg.“ będzie musiała dać świadectwo prawdzie.

Niech ten jeden przykład stanie za tysiące, jak „mężowie uczeni“ pod pozorem „najgłębszéj naukowości“ nie wzdragają się lekkomyślnie puszczać w świat fałszów i kłamstw historycznych. Cieszymy się przeto, że dwóch członków centrum łącznie z jednym z młodych historyków drukują nakładem Schoeninga w Paderbornie dzieło, obejmujące sporą wiązkę kłamstw, krzewionych na niekorzyść Kościoła. Oby tylko ta publikacya zapobiegła dalszemu ich szerzeniu!

Sprawozdanie

z naukowego i muzealnego ruchu

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

za rok 1883/84.

(Dokończenie.)

Po ś. p. Stefanie Bielickim otrzymujemy w téj chwili oddzielny zbiór numizmatów i bibliotekę, które nam jeszcze w szczegółach nieznane.

Z przyjemnością tu także zapisujemy, że czcigodny hr. Cieszkowski, zawsze tak gorliwy w popieraniu nauki i sztuki ojczystéj, tak w gronie Towarzystwa naszego, jak na każdém polu szerzenia oświaty powszechnéj, oddaje nam w depozyt dłuższy część zbiorów swych artystycznych, aby publiczność mogła z nich czas jakiś korzystać, poznając się z utworami mistrzów, którzy kształcąc ducha artystycznego, poczucie i pojęcie piękna w niéj zaszczepiają.

Kilka cennych utworów wystawiono już w chwili obecnéj — reszta z jesienią w oddzielnym gabinecie artystycznym umieszczoną zostanie, a zanim to nastąpi, czujemy się w obowiązku złożenia mu na tém miejscu w imieniu zarządu i publiczności poznańskiéj słowa serdecznéj czci i podzięki.

Jeżeli tak z jednéj strony przybywają nam nowi mecenasi, to z drugiéj naturalnym biegiem rzeczy ubywają także przyjaciele i opiekuni.

W żałobnéj kronice z pomiędzy tych, którzy w tym roku nas opuścili, podnieść nam tu odrębnie wypada imię dobrze zasłużonego w świecie naukowym i w społeczeństwie naszém długoletniego członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, któremu mnogie oddał usługi, J. Kon. Żupańskiego. Zarząd poczuwał się do obowiązku oddania mu czci należnéj i wyraził tę cześć, stawiając popiersie jego jako nestora polskich wydawców w rzędzie zasłużonych a najbliższych naszych, których wizerunki przystrajają wspomnieniem duchowém salę posiedzeń Tow. Przyj. Nauk.

W ostatnich chwilach tegorocznego okresu pozostaje nam jeszcze kilka naznaczyć wspomnień, które w kronice tego zakładu, jak w sercu i pamięci członków Towarzystwa się zapisały. Otóż z powodu 50letniego jubileuszu wrocławskiego profesora dr. Ryszarda Roeppla, członka honorowego naszego Towarzystwa, oddaliśmy mu cześć jako historykowi Polski, który jakkolwiek nie synem téj ziemi, — obcy — nie naszą, lecz Niemiec jest chlubą, sprawiedliwym i bezstronnym poglądem zjednał sobie serca i wdzięczność Polaków.

Na przedstawienie wydziałów zaś mianowaliśmy stósownie do uchwał walnych zebrań członkami honorowymi Towarzystwa: dr. Zygmunta Wróblewskiego, profesora uniwersytetu w Krakowie i profesora Wiktora Łodzia Brodzkiego, artystę-rzeźbiarza w Rzymie.

Na ostatniém walném zebraniu przedstawionym został wedle ustawy statutu do dalszego na następném zebraniu oboru na członka honorowego prof. Dybowski z Lwowa.

Wspaniały Zjazd naukowy lekarzy i przyrodników polskich, jakkolwiek odrębny i od Towarzystwa naszego niezależny, w kronice naszéj równie, jak i w wspomnieniu zapisanym być rzeczywiście powinien jako fakt pełen znaczenia i wagi — jako fakt obchodzący dwa nasze wydziały, lekarski i przyrodniczy, które rozbudzoném życiem naukowém, zbliżeniem się i zapoznaniem z odleglejszą rodziną współpracowników, badaczy i myślicieli polskich, bogate zebrały plony duchowe, a w nich otuchę i zachętę do dalszéj pracy.

Zarząd uważał sobie za obowiązek gościnności wobec Zjazdu ustąpić nie tylko kilku sal na posiedzenia sekcyi i na wystawę przyrządów technicznych itp., ale otworzył zarazem dla wszystkich uczestników Zjazdu bezpłatnie wstęp do wszystkich zbiorów i galeryi Towarzystwa.

W chwili obecnéj zamykamy ten okres, w świątecznéj znów stojąc godzinie, która nam myśl i serce ogrzała i stała się rzeczywistém świętem duchowém Towarzystwa naukowego, którego zadaniem i celem pielęgnowanie nauki umiejętności i literatury w języku polskim.

W tém poczuciu obowiązku swojego zarząd Towarzystwa, zaproszony do współudziału przez prześwietną Akademią umiejętności w Krakowie do obchodu uroczystości Kochanowskiego, wyznaczył odrębną komisyą jubileuszową, któréj polecił wysłać swych delegatów na zjazd krakowski, poruczając zarazem przygotowanie uroczystego obchodu tu w gronie naszém.

W poczuciu tego samego obowiązku odezwała się myśl uczczenia wieszcza wzniesieniem pomnika w Poznaniu, ofiarą i sercem wspólném. Zawiązał się w téj myśli komitet po za obrębem Towarzystwa Przyjaciół Nauk i jego jubileuszowéj komisyi.

Do tego komitetu przystąpili, podejmując myśl rzuconą, czcigodna panna Emilia Sczaniecka, panna Bibianna Moraczewska, profesor Rymarkiewicz, hr. August Cieszkowski, pan Antoni Krzyżanowski i hr. Wawrz. Engeström.

Znajdując uznanie i poparcie w podjętém zadaniu, a zezwolenie władzy miejscowéj, komitet pomnikowy, mając już rzecz gotową, oddał ją w ręce Towarzystwa Przyjaciół Nauk i z jego upoważnienia, nie w swojém, ale już w jego imieniu, ten pomnik księciu słowa polskiego wznosząc serdecznie, dziś uroczyście kamień węgielny w obliczu waszém w imię Boże poświęcił.

Imieniem Jana Kochanowskiego z Czarnolasu, któremuśmy cześć oddali, zamykamy tę sprawozdawczą kronikę całorocznéj czynności zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie nam rozstrzygać, o ileśmy dopełnili zadania i z powierzonego obowiązku się wywiązali, przekonani jesteśmy jednakże, że Bóg uczciwéj sprawie pobłogosławi, a tam, gdzie słabe nie podążą siły, tam wedle słów wieszcza każdego wspomoże:

„Kto się w opiekę poda Panu swemu.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 27 czerwca.

Posiedzenie 43. Początek o godzinie $11^1/_2$. Galerye słabo obsadzone. Najprzód wszczęła się dyskusya o porządek obrad. Przedewszystkiém uchwalono załatwić rugi wyborcze, a potém dopiero przystąpić do obrad nad projektem zabezpieczenia, by wyłączyć od rozpraw i głosowania posłów, których mandaty zostaną unieważnione.

Komisya wyborcza wnosi o unieważnienie wyboru posła Kutschbacha w okręgu wyborczym Zschoppau-Malborskim dla manewrów, jakich się dopuszczono w celu ujęcia w karby agitacyi socyalno-demokratycznéj.

Posłowie dr. Marquardsen i Köller oświadczają się przeciw wnioskowi komisyi, bo nie masz dostatecznych dowodów, iżby socyalistom utrudniano swobodne głosowanie.

Posłowie dr. Möller i Wölffel obstają za wnioskiem komisyi, bo rzeczywiście socyalistom stawiano dużo przeszkód w oddawaniu głosów.

Popierają ich posłowie Schott i Kayser; wniosek komisyi przechodzi znaczną większością.

Następują trzecie obrady nad prawem zabezpieczenia.

P. Rickert mówi, że chociaż projekt przeszedł, żadnego stronnictwa nie zadowolnił. Większość zarzuca lewicy, że zajęła względem projektu stanowisko negatywne, lubo wolnomyślni czynili wnioski mające na celu jego poprawienie. Socyalno-polityczne pomysły kanclerza wypływają z liberalnych poglądów. Gdyby nie stawiano przeszkód liberalnemu rządowi, robotnicy już od dawna byliby się cieszyli dobrodziejstwami, któremi ich chcą obecnie obdarzyć. Mówca poddaje mowę p. Bennigsena krytyce i dziwi się, że tak znamienity polityk nie bierze udziału w pracach parlamentu, lecz z zewnątrz nadaje im kierunek. Historya prawa dowodzi, że kanclerz zmierza wytrwale do celu. Wolnomyślni stracili w walce z nim swych dotychczasowych sojuszników, to jest stronnictwo narodowców, które teraz projekt popiera.

P. Blos (soc. dem.) oświadcza w imieniu socyalistów, że frakcya jego jest przeciwną projektowi, ponieważ kwartalny czas karencyi zbytecznie obciąża kasy dla chorych, ponieważ za małe daje wynagrodzenie i odrzuca komisye robotników, — a robotnicy chcą samorządu.

P. dr. Buhl ręczy, że Bennigsen pochwala postawę frakcyi narodowo-liberalnéj i nie myśli się wyrzec politycznego działania, czego dowodem jego pojawienie się na wiecu berlińskim. Projekt ma na oku dobro klasy pracującéj i dla tego téż przyjęcie jego polecić należy.

P. Richter odrzuca projekt, ponieważ krzywdzi robotnika na korzyść przedsiębiorcy i uświęca jego zawisłość od pracodawcy. — Zamknięto jeneralną dyskusyą, poczém parlament przechodzi do specyalnéj. W téj większa cześć §§ przechodzi bez zmiany.

W § 90 przyjęto wniosek bar. Maltzahna, proponujący przyjęcie do urzędu asekuracyjnego rzeszy dwóch urzędników sądowych.

Przy głosowaniu powszechném przyjęto całe prawo mimo oporu fuzyonistów, stronnictwa ludowego i demokratów socyalnych, jako téż rezolucyą p. dr. Windthorsta, która wzywa radę związkową, iżby zechciała rozważyć, w jaki sposób wynagrodzić należy urzędników poszkodowanych w zarobku przez wyłączenie wszystkich prywatnych towarzystw asekuracyjnych.

Silva rerum.

II.

Z pośród rozlicznych statystyk, których obliczenia cyframi odpowiadają na niejednę zagadkę do najciekawszych należą porównawcze badania śmiertelności na różnych punktach kuli ziemskiéj. Z tych wypada, iż najzdrowszą miejscowością musi być stolica Norwegii, Chrystyania, najniezdrowszą zaś Pekin w Chinach. Podczas gdy przeciętna śmierci w północném mieście nie wynosi jak 20,4 na 1000 mieszkańców, taż przeciętna w chińskiéj stolicy dorasta 50. Rzym stanowczo zdrowszym jest pobytem od Paryża i Berlina, z miast Europy najgorzéj przedstawiają się pod względem śmiertelności Petersburg, Madryt i Sewila. Nie równe prawa rządzą stolicami: podczas gdy w cztero-milionowym Londynie śmiertelność ogranicza się na 21,4, w Wiedniu dosięga liczby 29 na tysiąc mieszkańców. Nie biorąc zaś w rachubę różnic śmiertelności w odmiennych warunkach sanitarnych i klimatycznych, można postawić ogólną przeciętną 25 śmierci na każdy tysiąc mieszkańców ziemi. Ogół ludności rozproszonéj na obszarze naszego planety wynosi podług najnowszych obliczeń 1,433,887,500 dusz. Przyjmując wyż wzmiankowaną przeciętną, wypada, iż rocznie umiera 35,847,187 ludzi, a zatém 48,911 dziennie, 4092 co godzina, 68 co minuta, a 1,13 co sekunda. Co za ruch duchów ulatujących nieustannie z ziemi i z czasu ku wieczności! A jedna ziemia wyludnieniem nie jest zagrożoną, bo choć jéj co sekunda ubywa mieszkańca 1,13 utratą życia, natomiast procent narodzin przewyższa żałobne śmiertelności liczby, dając cyfry 1,24, a nawet 1,35 na sekundę.

* * *

Zwycięstwo francuskiego konia na turfie lasku bulońskiego tak upaja lekkomyślnie nadsekwańskie plemię, jak gdyby tu chodziło o odwet za poniesione narodowe klęski i hańby. Little Duck, w dosłowném tłómaczeniu Kaczuszka, księcia de Castries podnieciła do niebywałego stopnia zapał Paryżanów. Pierwszy to bowiem przykład, aby ten sam rumak w jednym roku dwa największe wygrywał wyścigi, nie bywały wypadek, aby jeden właściciel rok po roku odnosił zwycięstwo, w 1883 roku z koniem Frontin, w bieżącym z rozstawionym już Little Duck. Wielka nagroda Paryża ustanowioną została w roku 1863. Raz tylko, w 1871 r., w świeżo zakrwawionéj wojną i pożogą stolicy, wyścigów wcale nie było. Przez ten cały przeciąg lat różne narodowości ubiegały się o zwycięstwo. Francuzi wygrali dziesięć razy nagrodę miasta Paryża, Anglicy siedm razy, po razie Moskale, Węgrzy i Amerykanie.

* * *

Rodzina książęt heskich nierównego dostarcza materyału chciwym wiadomości kronikarzom. Obecnie sprawa rozwodowa panującego księcia Ludwika z co dopiero zaślubioną panią Kalemin zbladła w obec innego familijnego wypadku. Książę Henryk heski, noszący tytuł księcia Hanau i hr. Schaumburg, syn elektora hesko-kasselskiego, przeszedł na łono katolickiego Kościoła. Nawrócenie to ogólne i głębokie sprawiło wrażenie. Książę ma lat czterdzieści dwa, nie jest żonatym, należał do rzędu najświetniejszych oficerów armii heskiéj. Z kolei siódmém był dzieckiem ostatniego landgrafa hesko-kasselskiego. Przez prababkę zaś, pruską księżniczkę, w bliskim zostaje stopniu pokrewieństwa z cesarzem Wilhelmem. Krew świętych po wielu pokoleniach odzywać się zwykła w potomkach wybranych bożych. Rodzina panująca w Hesyi z chlubą wśród przodków swych liczy św. Elżbietę węgierską. Nie dawno ogłoszona korespondencya ks. Alicyi na jedném miejscu wspomina owo powinowactwo, i drugiéj zaraz córce książęcego stadła dostaje się miano Elżbiety, przez pamięć na patronkę domu. — Książę Hanau złożył wyznanie wiary w ręce nuncyusza papieskiego w Paryżu, msgra di Rende. Cały obrządek dopełniony został w kaplicy nuncyatury, w obecności matki nuncyusza i duchownych jego dworu. Kaplica została zamkniętą dla ciekawych. O 10 godzinie z rana dnia 4 czerwca rb. dostojny konwertyta ukląkł w progu kaplicy, a nuncyusz w szatach biskupich odczytał mu symbol nicejski, za każdym artykułem, książę odpowiadał z przejęciem: Wierzę! Poczém przystąpił do ołtarza i z ręką na ewangielii złożył głośno wyznanie wiary. Nuncyusz sam odprawi mszą św. i udzielił nowemu członkowi powszechnego Kościoła Sakramentów Ciała i Krwi Pańskiéj i Bierzmowania. Po nabożeństwie msgr. de Rende przyjmował śniadaniem księcia Hanau i jego ojca chrzestnego, hr. Haue-Steenhuy.

Nie pierwsze to nawrócenie w rodzinie heskiéj: przed 120 laty pradziad dzisiejszego konwertyty, landgraf Frydryk II wracał na łono prawowitego Kościoła. Boczna i wygasła już linia na Rothemburgu oddawna wyrzekła się była kacerstwa. Wyrywający się ku prawdzie szlachetny umysł ks. Alicyi prawdopodobnie byłby doszedł do stanowczego zerwania z błędami herezyi. Z okazyi szlachetnego kroku księcia Hanau, który tak odważnie wyznał Wiarę, skoro się o jéj prawdzie upewnił, przypomniano nawrócenie jego ciotki, ks. Anhalt Koethen, z domu ks. Pruskiéj. Pani ta, przed 60 laty także w Paryżu przeszła na łono katolickiego Kościoła wraz z małżonkiem swoim składając wyznanie wiary w ręce ówczesnego arcybiskupa Paryżkiego, Msgra de Quélen. Dzieje duchowego przełomu tych pięknych i mężnych dusz, dałyby nam poznać najlepiéj domowe archiwa jednéj z rodzin wielkopolskich. Wiadomo bowiem, jak silnym czynnikiem w nawróceniu księstwa Anhalt był ich Podkomorzy, zacny, rozumny i świątobliwy właściciel Lewic, śp. Wojciech z Radlic Hasa. Duch Boży powiał nad domem książęcym, nie wiedząc o sobie księżna z jednéj strony, książę z drugiéj, przyjaciel i powiernik ich z trzeciej szukali prawdy, a znalazłszy ją w Kościele katolickim, o to tylko się frasowali, iż im przyjdzie wzajemnie najbliższych zasmucić wiadomością o zmianie przekonań. Jakże słodka napełniła ich pociecha, gdy spotkali się na jednakich szlakach nieśmiertelnéj prawdy! W obec téj przedziwnéj słodyczy, niczem im było prześladowanie, niczem urągowiska, niczem kamienie i obelgi ciskane za powozem książęcych konwertytów, gdy powracali do swéj stolicy. Podporą i osłodą w owych dniach próby był wówczas dla księstwa Anhalt szlachetny ziomek nasz, śp. Wojciech z Radlic Hasa, a jednocześnie niósł im ukrzepienie i utwierdzenie w wierze przydany im kapelan, dotychczasowy jenerał Towarzystwa Jezusowego, Ojciec Becks.

Rozpisując się o nawróceniu księcia Hanau, dzienniki katolickie radują się z licznych a świeżych zdobyczy dokonanych przez Kościół rzymski w kołach panujących książąt niemieckich. Niedawno bawarska królowa matka wracała na łono Prawdy. Swieżo zapisywano szlachetny czyn ks. Pawła Meklemburgskiego, latorośli polskich Piastów nad Bałtykiem osiadłych, który ofiarą swych pretensyi do korony przodków i poświęceniem wszelkich doczesnych względów, okupywał skarb wiary prawdziwéj. Teraz zaś, obok nawrócenia ks. Hanau, dzienniki w tajemniczy sposób napomykają o inném jeszcze, wysokiego niemieckiego dostojnika, w którym może odgadnąć się godzi króla Wyrtemburgskiego.

* * *

Nuncyusz paryzki w ostatnich dniach różnego rodzaju owieczki przyjmował na łono Kościoła. W pewnych kołach nawrócenie artystki dramatycznéj, panny Nevada, wywołało jeszcze bardziéj sensacyjne wrażenie i opisy, aniżeli wyznanie wiary niemieckiego książęcia. Młoda żydówka zażądała chrztu św. i nauki prawdy, a po przyjęciu innych Sakramentów świeżo w kaplicy nuncyatury została bierzmowaną przez mgra di Rende. Matką chrzestną i opiekunką była jéj przez te wszystkie dni i podczas wszystkich obrządków sławna z amerykańskich dostatków pani Mackay. Nuncyusz rzewnie przemówił do klęczącéj przed nim w bieli neofitki, zaczém wręczył jéj na pamiątkę kosztowny onyksowy Różaniec i srebrny posąg Najśw. Panny z błogosławieństwem Ojca św.

* * *

Oczy ciekawych w téj chwili zwrócone są na dramat, rozgrywający się w Sudanie. Ale dzienniki, podające przebieg walki i wypadków, nie dość uwydatniają samej postacie przeciwników, wiodących ze sobą bój zacięty. Dziwnym wyjątkiem w epoce niewiary — tu stanęli w obec siebie prorok bisurmański i mistyk chrześciański. Mahdi posiada w najwyższym stopniu zdolność fanatyzowania mas ludowych, w Gordonie paszy uderza spotęgowanie cnoty chrześciańskiéj na podstawie wielkiéj wiary i rzadkiego spirytualizmu. Wyższy stopień uduchownienia walczącego pod słońcem Afryki rycerza przejawia się w całém jego życiu, a tém bardziéj w świeżém dziełku jego pióra, które w téj chwili budzi interes ogółu. Z charakterystyczną obojętnością i zaparciem się jenerał Gordon nie przyłożył dotąd ręki do żadnéj z licznych publikacyi, które się do jego osoby lub czynów odnosiły. Ta dopiero książeczka, nosząca tytuł Rozmyślań w Palestynie, a wprost pochodząca ze serca wojownika, natchnęła go pewną troskliwością o jéj losy. Owszem przedmowę do niéj nakreślił i przesłał z Chartumu pod datą 3 marca. Wspomnienie przebytych odtąd trudów, niepokojów, opuszczenia, poniżeń nawet, dodaje znaczenia tym wyrazom pełnym głębokiego uczucia:

„Nie jestem obojętnym na wydawnictwo téj książeczki — pisze Gordon z nad Nilu. Posłużyć ona może do wyjaśnienia wielkiéj tajemnicy życia naszego w Bogu. Bóg nas stworzył, aby w nas zamieszkać; bez nas nie miałby na ziemi przybytków, a więc nas potrzebuje, my zaś jakoż daleko bardziéj Jego potrzebujemy!... Krzepię się w mojéj słabości myślą, iż Chrystus Pan wszystkiém kieruje. Bunt to straszny prawo Jego odrzucać lub szemrać przeciw Niemu. Niechże imię Jego święte błogosławioném będzie! Oby lud tutejszy doznał pomocy i błogosławieństwa, obym został głęboko upokorzony, aby tém lepiéj w sobie odczuć przytomność Ducha św.! Ta jest ustawiczna modlitwa moja!“

Nie brak mętnych pojęć w mistyczném piśmie, które się zapędza na duchowe wyżyny, bez stałego światła nauki Kościoła, ale taka tam przewaga wiary i gorącego uczucia, że i zrozumienie najszczytniejszych zagadnień licuje niekiedy z głębokością zdań doktorów i Ojców św. Książka rozpada się na dwie części, jedną topograficzną, drugą czysto duchowną. W téj ostatniéj uderza mianowicie tak żywe pragnienie przyjścia Ducha świętego, tak podniosłe zrozumienie eucharystycznych tajemnic, że zdumienie ogarnia czytelnika na myśl, iż to pisał żołnierz wśród obozowych trudów i protestant nie zagrzany płomieniem katolickim doktryny o sakramencie Ołtarza. Wiemy z biografii Gordona o jego licznych dziełach miłosierdzia, o nauczaniu ubogich chłopców, gdy między chińską a egipską kampanią zawita w progi rodzinne. Wiemy, iż nie tylko w Piśmie świętém rozczytuje się ustawicznie, ale i księgi o naśladowaniu Chrystusa wszędzie ma przy sobie, nawet pod namiotem obozowym. Ale to jasnowidzenie katolickiéj prawdy, świadczy samo przez się o duszy bezwiednie zdążającéj ku jedności rzymskiéj, i w najpiękniejszém świetle maluje nam rycerza, który prawie sam jeden stawia opór fanatycznéj Mahdi'ego fali ludzkiéj, i czerpie odwagę bohaterską w rozmyślaniu tajemnic Ołtarza i obecności Stwórcy w nas i w pośród nas.

Etat przeznaczony na pensye dla urzędu asekuracyjnego rzeszy wynosi 153,965 m.

P. Richter uważa tę kwotę za zbyt wysoką. Ale po obronie ministra Boetticchera, który oświadczył, że ustanowiono tylko tylu urzędników, ilu ich nieodbicie potrzeba, przyjęto etat dodatkowy w pierwszém i drugiém czytaniu.

Koniec o godzinie 6.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 26 czerwca.

(Powódź. — Sejm. — Ofiary. — Zjazd literacki.)

(a) Niepodobna nawet w przybliżeniu podać obszaru przez powódź uszkodzonych gruntów — to pewna, że szkody są ogromne. Wartość materyalna tych strat wynosi miliony i bez wątpienia dotkliwie się odbije na ogólnym ekonomicznym stanie kraju. W obec tego nazie zapobiegną niezawodnie niedoli ofiary zamożniejszych i klęską niedotkniętych obywateli — ale to nie zabezpieczy nieszczęśliwych na przyszłość. Tu państwo wraz z krajem powinno obmyśleć środki, aby katastrofa się nie powtórzyła. Regulacya rzek musi być stanowczo podjętą — obecnie zaś należy zapobiedz wszelkiemi możliwemi sposobami głodowi, następnie należy pomyśleć o odbudowaniu zburzonych obejść gospodarskich, o zasiewach, a nawet o przednowku.

Ks. Adam Sapieha udał się też w tym celu listownie do marszałka krajowego, dr. Zyblikiewicza, aby postarał się o jak najrychlejsze zwołanie sejmu w celu uchwalenia środków zaradczych. Zwołanie sejmu jesienią byłoby po niewczasie. Sejm też ma podobno być zwołany na kilka dni w połowie lipca.

Dziś wyjechał do Stanisławowa marszałek dr. Zyblikiewicz, aby zwiedzić okolice powodzią dotknięte, a namiestnictwo wysłało do Radomyśla inżeniera Stahla, aby tamże zbadał stan wału wiślanego pod Glinami i zwiedził całe pobrzeże Wisły i ujście Sanu, następnie ujście Raby i zarządził, co potrzeba.

Rada miejska uchwaliła na wczorajszém posiedzeniu wyasygnować z funduszu gminy na rzecz nieszczęśliwych 3000 złr., a bank dla krajów koronnych w Wiedniu przesłał 2000 złr. Cóż w obec tego znaczy dalej 3000 złr. ministerstwa spraw wewnętrznych? Zakrawa to na ironią.

Tutejsze Koło literackie wydało obecnie odezwę, wzywającą literatów i artystów polskich na zjazd do Lwowa w dniu 5 września.

Czytamy w odezwie:

„Jest niemało ważnych spraw, obchodzących żywo ogół literatów i artystów polskich, związanych po części ściśle z moralnemi i materyalnemi ich potrzebami, które niejednokrotnie były poruszane publicznie, ale oczekują dotąd wszechstronniejszego wyjaśnienia. Obrona własności literackiéj w obec samowolnych przedruków dzieł literackich i reprodukcyi utworów artystycznych, sprawa pomnikowego wydania dzieł Mickiewicza, sprawa wydawnictw ludowych i dzieł przeznaczonych dla młodzieży, wprowadzenie w życie stowarzyszenia wzajemnéj pomocy literatów i artystów i inne tym podobne kwestye wymagają, aby je omówiono w szerokiém kole literatów i artystów, wskazano dokładnie potrzeby i wymagania bieżącéj chwili i podano środki i sposoby ich urzeczywistnienia.“

Jako ostateczny termin do zgłaszania i nadesłania referatów ustanowiono dzień 1 sierpnia. Referaty mają być o ile możności krótkie i zwięzłe i zawierać zarówno motywa należycie streszczone, jako też podawać wnioski dokładnie sformułowane. Wszelkich wyjaśnień, dotyczących zamiorzonego zjazdu, udzieli na żądanie sekretarz „Koła literackiego“ pan Władysław Bełza (ulica Kraszewskiego numer 15 Lwów) do którego odsyłać należy referaty i listy, adresowane do komitetu zjazdu literackiego. Zapowiedziane są już następujące referaty: 1) Baranowski Bolesław: O wydawnictwie książek dla dzieci i młodzieży. 2) Dr. Biegeleisen Henryk: O potrzebie wydania bibliografii czasopism polskich: 3) Bogusławski Władysław: O teatrze i jego reżyseryi. 4) Dr. Cwikliński Ludwik: O pamiątkach archeologicznych i historycznych w kraju naszym i o sposobie ich ochrony od zniszczenia. 5) Kołaczkowski Julian: O obrazach Rafaela w Polsce. 6) Dr. Pilat Roman: O potrzebie krytycznego wydania dzieł Mickiewicza. 7) Starkel Juliusz: O wydawnictwach dla ludu i o kierunku, w jakim szerzyć należy oświatę ludową. 8) Wild Karól: Prawo własności literackiéj ze stanowiska księgarstwa polskiego.

Praga czeska, 26 czerwca.

(Protest staroczeskich dzienników przeciw teoryom Młodoczechów. — Z ruchu wyborczego na Morawie.)

(XX) Dzienniki staroczeskie „Politik“ i „Pokrok“ energicznie wystąpiły przeciwko teoryom, wygłoszonym na ostatnim bankiecie Młodoczechów. „Politik“ zapytuje młodych, jakim sposobem myślą urzeczywistnić panslawistyczną politykę, skoro Polacy, Chorwaci i Serbowie nie zdradzają żadnéj skłonności do poświęcenia swéj narodowości historycznéj na ołtarzu „jedności słowiańskiéj?“ W podobny sposób „Pokrok“ oświadcza, że to, co Młodoczesi rozumieją pod „słowiańską polityką,“ zdaje się nie być niczém inném, jak polityką moskiewską Aksakowa. „Narodni listy“ odpowiedziały dziś wprawdzie na wyrzuty dzienników staroczeskich, ale nie dotknęły wcale owéj kwestyi „słowiańskiéj.“ Bo jakkolwiek w Czechach istnieją niewątpliwie sympatye dla Rosyi, to jednak nikt nie jest gotów poświęcić im sympatyi dla nas, albo przyznawać Katkowom et cons. prawo do zabraniania np. czeskim lekarzom brania udziału w zjeździe poznańskim.

W Morawii ruch wyborczy sprowadził nowe zjawisko: kandydatury chłopskie. W wielu okręgach włościanie zamierzają wystąpić z kandydaturą włościan przeciwko dotychczasowym posłom. Naturalnie ruch ten jest tylko skutkiem agitacyi niechłopskich konkurentów dotychczasowych przywódców stronnictwa czeskiego. Zwłaszcza były poseł Demel, wydawający w Ołomuńcu dziennik „Pozor,“ podburza chłopów przeciwko „panom, adwokatom i księżom.“ Tymczasem ciągłe to podburzanie chłopów przeciwko wyższym warstwom społecznym może sprowadzić z czasem bardzo fatalne skutki i przenieść ruch socyalistyczno-komunistyczny na stósunki rolnicze. Pomiędzy chłopami dolnorakuskimi, dzięki agitacyom p. Schönerera, tendencye te uczyniły już zastraszające postępy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy donoszą do „Gaz. Krakowskiéj“, że w Tomaszowie, mieście fabrycznem, zamordowali sowaliści przed kilku dniami robotnika Niemca nazwiskiem Haskel, o czém „komitet wykonawczy“ zawiadomił publiczność kartami drukowanemi w języku polskim i niemieckim. Jako przyczyna zamordowania jest podana zdrada „sprawy“.

— „Dniewnik Warszawski“ donosi o rzeczy dotąd niesłyszanéj w Warszawie, a mianowicie:

Ksiądz Józef Zaganiowicz, wikariusz z Ciechaoowa, w gubernii Suwałskiéj, lat 66, przeszedł na prawosławie w charakterze ezłowieka świeckiego, dnia 4. czerwca (23 maja v. s.) roku bieżącego, w tutejszym warszawskim katedralnym soborze. Przeszedł on na prawosławie, jak powiada, z powodu licznych niestósownych rzeczy („niestrojenii“) w kościele katolickim, którego nauka jest niezgodną z duchem Ewangielii. Po przejściu na prawosławie p. Zadaniewicz wyjechał niebawem do gubernii Mińskiéj, na rządzce dóbr pewnego dygnitarza.“

Dziwna rzecz, że dopiero w miesiąc po wypadku „Dniewnik“ donosi o tym „tryumfie“ prawosławia. Można być najzupełniéj pewnym, że nie miał potrzeby spieszyć z ogłoszeniem onego, bo nie przekonanie religijne, ale zupełnie co innego musiało spowodować Zaganiewicza do nikczemnego postępku. Był on zapewne téj saméj natury kapłanem, co osławiony Senczykowski'; ratując się więc przed karą kościelną, która go oczekiwała ze strony biskupa miejscowego, uciekł do prawosławia.

NIEMCY.

* Berlin, 27 czer. Telegram z Darmstadtu donosi o zamknięciu sejmu przez tajn. rad. Fingera. Przemówienie jego wspomina o żalu W. Księcia z powodu, że nie może w własnéj osobie zamknąć sejmu, jako też o wdzięczności jego za przyznanie funduszów, przeznaczonych na pokrycie strat i szkód wyrządzonych w latach 1882 i 1883 przez wylew Renu. Daléj mówi o nowém prawie podatkowym, które wszystkich uboższych zwalnia od ciężaru podatkowania, pociąga do niego za to wyższym stopniu ruchomy majątek, i sprawia znaczną ulgę rzemiosłom. Prócz tego odezwa dziękuje za przyznanie funduszów dla podniesienia instytutów rólniczych i przemysłowych i przyzwolenie na budowę mostu na Menie w Kostheimie. W końcu wspomina z uznaniem przyjście do skutku projektu melioracyi gruntów, rozpoznania stósunków rólniczo-gospodarczych prawa wywłaszczenia.

— Ułani. Rozeszła się była niedawno pogłoska' iże pułki ułańskie mają otrzymać nowe uniformy. „Berl' Pol. Nachr.“ rzecz wyjaśniają w ten sposób: Prawdą w tém wszystkiém jest tylko to, że dziesiąty pułk ułanów (Poznański) odbywa obecnie próbę noszenia innego munduru i odpowiedniego mu rysztunku. Wszystko zależy od rezultatu próby. W interesie zwiększenia łatwości ruchu ułanów życzyćby należało, aby rezultat był pomyślnym.

— Ks. Bismark uda się z początkiem przyszłego tygodnia do Warcina, aby tam przez dwa tygodnie wypocząć. W tym przeciągu czasu zapadnie stanowcza decyzya, czy uda się na kuracyą do Kissingen, czy do Gasteinu.

— „Prov. Corr.“ przestanie wychodzić. Ostatni numer wyszedł dnia 25 bm. Była ona, jak wiadomo, organem półurzędowym, zależnym od ministra spraw wewnętrznych. Zdaje się, iż rządowi sprzykrzyło się wydawać organ, który zostając pod odpowiedzialnością ministerstwa, miał zarazem w sposób popularny szerzyć poglądy miłe rządowi, a jednak zdziałał tak mało. Ale nie ma obawy; literackie siły tego dziennika próżnować nie będą, lecz tém gorliwiéj działać w innych organach prasowych od rządu zawisłych.

— Zydzi na lekcyach religii protestanckiéj. Rejencya gumbińska wydała następne rozporządzenie:

W nauce religii ewangielickiéj biorą tu i owdzie udział uczniowie wyznania mojżeszowego. Dopuszczać tego nie można o tyle, o ile obawiać się należy, iż nauczyciel przez wzgląd na uczniów żydowskich będzie musiał w osnowie nauki niejedno przedstawić w sposób nieodpowiedni i niewłaściwy. Nakazujemy przeto, aby odtąd dopuszczano uczniów żydowskich do lekcyi religii chrześciańskiéj wtedy tylko, gdy się ojciec lub opiekun wyraźnie na to zgodzi i zda deklaracyą, że uczeń do całorocznego udziału w téj nauce ma być zobowiązanym.

Ponieważ nie jest rzeczą tajną, iż i katolickich uczniów tu i owdzie powoływano do udziału w nauce religii protestanckiéj, dobrzeby było, gdyby to rozporządzenie rozciągnięto i na katolików.

— Prof. dr. Killinga powołano jako rektora do lyceum Hosianum w Brunsbergu.

— Z pamiętników Bluntschlego.

Maj 1868.

„Wracałem z Bennigsenem do domu. Mówiliśmy o Bismarcku i stósunku jego do narodowców. Jest w tym przedpotopowym człowieku dziwne połączenie najszczerszéj otwartości i chytrości. W razach traktowania z Bennigsenem i Forckenbeckiem był otwartym i stałym, powierzchownie tylko zwodniczą pianą pokrytym.

1871, 6 maja.

Rząd Niemiec będzie sprężysty. Póki Bismarck będzie u steru, nie będzie mowy o liberalizmie i idealizmie w kierowaniu spraw, a po za niém żadnego widoku dla opozycyi.

1872 sierpnia.

(Z rozmowy z Döllingerem). Jesteśmy w walce z Rzymem. Czy ją Bismarck zwycięzko ukończy, nie wiem; lecz że ją poprowadzi z energią, nie wątpię. Sądzę, że ją ukończy kilku silnemi ciosami. Trudno zmienić w krótkim czasie, co przez cztery wieki się zakorzeniło. Silne ciosy są potrzebne i dobre; ale dawna natura po nich się ocuci. Liczę na walkę trwającą kilka generacyi, a może i wieków. Döll. Ja także; jesteśmy w początku walki i dożyjemy tylko początków. Kto się urodził w katolickim kościele, jak ja, i przejął się jego duchem, ten wie, jak ciężką będzie walka.

1874 listopada.

Bismarck nie lubi głów samodzielnych, chce panować po dyktatorsku. W tym względzie nie jest tak wielkim, jak Stein.

1879 wrzesień.

Odwiedził mnie bar. Völderndorff z Monachium, mój dawny, wierny przyjaciel. Mówiliśmy o kościelnéj polityce Bismarcka. Bismarck widocznie nie znał Kościoła katolickiego. W roku 1868 sądził, że Biskupi pruscy są przedewszystkiém Prusakami, potém dopiero rzymskimi Biskupami. Nie wiedział o wychowaniu kleru. Z cyrkularza Hohenlohego naśmiewano się litośnie w Berlinie. Teraz na kilka generacyi wszystko się zepsuło.“

ROSYA.

* Rozruchy antiżydowskie. W nocy z 19 na 20 czerwca zaszły, jak wiadomo, w Niżnym-Nowgorodzie rozruchy anti-żydowskie, które wedle wersyj „Ruskich Wiedomosti“ i „Petersburger Zeitung“ przedstawiają się w ten sposób:

Bójka rozpoczęła się późnym wieczorem, wskutek pogłoski jakoby żydzi ukradli dziecko chrześciańskie. Było to na przedmieściu Kunawino, niedaleko dworca kolejowego, w dzielnicy zaludnionéj przez robotników, drobnych kupców i żydów. W mgnieniu oka zebrała się gromada ludzi i uderzyła na synagogę, żądając oddania dziecka. Tłum wzrastał bez przerwy i gdy doszedł do 2,000 ludzi, rozbiegł się na wszystkie strony po dzielnicy żydowskiéj; dzieło zniszczenia postępowało tak szybko, że w ciągu godziny zburzono pięć wielkich piętrowych domów, ale to zburzono literalnie; druzgotano sprzęty, łamano i rąbano drzwi, podłogi, sufity, zdzierano dachy i rwano je na strzępki. W niektórych domach mieszkali Rosyanie i żydzi po rozmaitych piętrach, i wtedy napastnicy oszczędzali domostwa pierwszych, tak że im szyb nie wybijali, ruchomości zaś drugich niszczyli bez miłosierdzia. Gubernator przybył szybko na miejsce, ale siły wojskowe, jakie były w mieście, nie mogły wstrzymać tak wielkich tłumów. Sprowadzono czemprędzéj parę rot żołnierzy i kozaków znajdujących się w obozie pod Nowgorodem, tymczasem zaś z rozkazu gubernatora wyprowadzone zostały sikawki straży ogniowéj i te obficie polewały głowy zapaleńców. Około północy porządek został przywrócony przy pomocy wojska i wtedy władza zaczęła robić poszukiwania co do skutków rozruchów. Okazało się, że sześć osób zostało zabitych, ośm ranionych. „Byłem o 12 w nocy na pobojowisku, pisze korespondent „Ruskich Wiedomosti“, i oto obraz jaki ujrzałem. Domostą żydowskie jakby po pożarze; okien i futryn oraz drzwi ani śladu, cała ulica pokryta szmatami, podartemi pierzynami, książkami i t. p. Dokoła żywego ducha oprócz policyi i straży ogniowéj, na ulicach pełno wody wylanéj przez straż — słowem pogorzelisko, nie pobojowisko. Miejscami gromady ludzi prowadziły jeszcze dzieło zniszczenia. Dopiero nazajutrz rano 20 czerwca awantury ustały zupełnie; dla ukrócenia ich sprowadzić musiano cały batalion wojska. Aresztowano około 150 ludzi. Opowiadają że niektórzy żydzi szukali schronienia w domach rosyjskich i temu zawdzięczają swe ocalenie“.

FRANCYA.

* Paryż, 26 czerwca. Prezydent Grévy zniósł dekretem uchwałę rady municypalnéj paryskiéj z dnia 25 kwietnia r. b. mocą któréj miano odebrać prefektowi Sekwany pomieszkanie w ratuszu.

— Przedwczoraj na posiedzeniu rady municypalnéj postawił Paweł Strauss w imieniu dziesięciu swych kolegów wniosek, aby na pamiątkę rewolucyi z r. 1789 wniesiony został pomnik, któryby został odkryty w dniu 14 lipca 1889, jako w rocznicę zdobycia bastyli. Czy i tę uchwałę Grévy zniesie? — zobaczymy.

WŁOCHY.

* Rzym, 27 czerwca. Do „Schles. Volks Ztg.“ telegrafują, iż nowowybranego jenerała zakonu Kapucynów, O. Bernharda. Niemca ze Szwajcaryi, wypędziła policya z klasztoru Kapucynów.

TELEGRAMY.

Londyn, 27 czerwca. Wszystkie układy dotyczące zebrania się konferencyi już ukończone; pierwsze posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 3 po południu i zajmie się załatwieniem strony formalnéj.

— Do „Daily News“ telegrafują pod dniem 26 bm., że stwierdzono urzędowo upadek Berberu. Powstańcy uderzyli niespodzianie na załogę, która po zaciętym boju poddała się; poczém nastąpiła rzeź; mało tylko osób zdołało się ocalić; kobiety i dzieci pozostawiono przy życiu.

Niż, 26 czerwca. Skupczyna przyjęła jednogłośnie projekt do ustawy o budowie linii kolejowych Kragujewacz-Layowo i Semendrya-Wielka planina.

Rzym, 26 czerwca, wieczorem. Izbie deputowanych przedłożył Depretis projekt o kosztach na urządzenie kongresu sanitarnego, który ma zostać otwarty w październiku w Rzymie.

Wiedeń, 27 czerwca. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza organizacyą administracyi państwowych kolei żelaznych.

Peszt, 26 czerwca. W procesie przeciw oskarżonym, którzy w zeszłym roku brać mieli udział w rozruchach antisemickich, zostali wszyscy uniewinieni od zarzutu wywołania tychże rozruchów, natomiast skazał sąd 26 oskarzonych, którzy dopuścili się gwałtów na osobach prywatnych, na więzienie od 3 tygodni aż do roku; 19 uznano zupełnie niewinnymi.

Powódź.

W Warszawie Wisła stanęła w czwartek przy 14 stopniach 2 calach. Wczoraj z rana o godzinie 4 wezbrała woda do 14 stóp 8 cali. Jest to niezawodnie tylko przybór chwilowy, zewsząd bowiem donoszą o opadaniu wody.

Z Torunia telegrafują, że w czwartek wieczorem przerwana została tama przy wsi Toporzysku. Wczoraj z rana woda dochodziła aż do wsi Smolna.

Niziny po lewym brzegu stoją zupełnie pod wodą; straty są ogromne. Niebezpieczeństwo, grożące tamie przy Czarnowie, usunięto z pomocą wojska.

„Gazeta Toruńska“ tak opisuje powódź w powiecie toruńskim:

„Wylew Wisły wyrządził ogromne szkody w nizinach pomiędzy Toruniem a Czarnowem, mianowicie zniszczone zostały trawy tak nieskoszone, jak leżące już na pokosach. W wielu miejscach spłókane też zostały zasiewy, a gdzieniegdzie uniosły fale wiele w stosy ułożonego drzewa tak opałowego, jak budulcowego. W Nieszawie na olędrach pod Toruniem ku Bydgoszczy utonęło w borach wiele bydła, nieco daléj pod Czarnowem woda wczoraj przed południem przelewała się już przez tamę, a pod Amthal nawet przerwała tamę. Pan landrat Krahmer z Torunia, który pojechał do zagrożonych powodzią miejscowości, zatelegrafował wczoraj po południu do Torunia po komendę tutejszego pułku artyleryi nr. 11 dla ratowania tamy pod Górskiem. Komenda, w liczbie 100 żołnierzy, natychmiast wyruszyła na wskazane miejsce.

Parowiec „Prinz Wilhelm“ tutejszéj Spółki przewozowéj odpłynął wczoraj do Solca, aby na linie przeciągnąć zagrożone tam tratwy do bezpiecznego portu w Braniewie. Jeden z pasażerów jego tak opisuje wrażenie, jakie miał podczas téj podróży: Bujne łany po lewym i prawym brzegu Wisły stały na szerokiéj przestrzeni pod wodą. Z pól zbożowych sterczały tylko kłosy, wyglądając na gładkiéj powierzchni jak wielka stojąca w wodzie łąka. Zabudowania gospodarskie pod Nieszawą po większéj części stały pod wodą, opuszczone przez mieszkańców. Wisła rozszerzyła się w niektórych miejscach na trzy czwarte mili. Na tamach pod Górskiem skwapliwie uwijali się olędrzy około sprzątania i przenoszenia w bezpieczne miejsca niezalazalanych jeszcze traw i koniczyn.

Innéj osobie, która w towarzystwie kilku handlarzy drzewa odbyła wczoraj ztąd wycieczkę pod Bydgoszcz na parowcu „Coppernicus“, obraz klęski powodziowéj przedstawił się tam poniżéj również smutnie. Parowiec wracając z wycieczki, napotykał na zabudowania włościańskie, stojące ze swemi pięknemi drzewami owocowemi głęboko we wodzie. Z jednego zabudowania po lewym brzegu, które podobnie jak wiele innych, zupełnie otoczone było wodą, wołano na parowiec aby stanął, poczém nadpłynęła do niego łódź z kilku mężczyznami. Ci radzili się, co mają uczynić, czy pozostać w domu, czy się wynieść, bo woda w izbach podnosi się coraz wyżéj. Pytali także o wiadomości o stanie wody pod Warszawą, które niestety nie mogły jeszcze brzmieć pocieszająco. Tratwy, którym szalony prąd wody połamał szryki, dawały parowcowi polecenia do zakupna nowych szryków oraz łańcuchów w Toruniu; flisacy, których woda zapędziła pomiędzy drzewa na kępie p. Wiesego, prosili o przyjęcie na pokład parostatku, czego jednak nie podobna było uczynić, gdyż parowiec nie mógł dopłynąć do tratew. Koryto Wisły poniżéj, było jakby obsiane koniczyną, trawą, belkami i drzewami. Widziano tamże martwego konia, którego woda niosła. Podróż była zajmującą, lecz widok, który się przedstawiał podróżnym, smutny, jak daleko okiem dosięgnąć było można.

Pod Toruniem woda stała najwyżéj wczoraj w południe, na 6 metrów 4 ctm. Odtąd powoli zaczęła opadać, wszelako dzisiaj o godzinie trzeciéj z południa wodomierz przy windzie zawsze jeszcze wskazywał 5 metrów 70 centimetrów.

Przeprawa parowcem z jednego brzegu Wisły na drugi od dzisiaj znowu odbywa się w Toruniu regularnie“.

„Wisła poza powiatem toruńskim najwięcéj szkody wyrządziła pod Swieciem, gdzie niektórzy gburzy, mianowicie na miejskich kępach, stracili prawie całe żniwo. Wczoraj woda już stała w kościele na Starem Mieście w Swieciu. Niżéj pod Gniewem, Tczewem i Malborgiem także mniéj lub więcéj dotknięte zostały powodzią“.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 28 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu rzeszy radzcę trybunału rzeszy Friedricha prezydentem senatu przy tymże trybunale.

Przeniesienie Ekspedycyi „Kuryera Pozn.“

Od poniedziałku, t. j. od dnia 30 b. m. znajdować się będzie Ekspedycya „Kuryera Poznańskiego“

przy św. Marcinie Nr. 16

w podwórzu

w tym samym domu p. Krysiewicza, w którym już znajduje się ***Drukarnia Kuryera Pozn.***

Prosimy Szanownych miejscowych Abonentów naszych, aby już od poniedziałku po „Kuryera“ na św. Marcin nr. 16 posyłali, a zamiejscowych, aby listy i przesyłki swoje odtąd łaskawie adresowali

Ekspedycya „Kuryera Poznanskiego.“

Poznań, św. Marcin 16.

Biuro Redakcyi pozostanie jeszcze aż do 1 października r. b. przy placu Wilhelmowskim nr. 18 — po czém również przeniesione będzie na św. Marcin nr. 16.

* ***Opuszczając*** z dniem dzisiejszym drukarnią, w któréj „Kuryer Poznański“ przez lat 8½ (od 1 stycznia 1876) się drukował, wyrażamy właścicielowi tejże, panu Jarosławowi Leitgebrowi szczerą wdzięczność i uznanie za pracę podjętą około naszego wydawnictwa.

Przez długi ten przeciąg czasu p. Jarosław Leitgeber był nie tylko drukarzem i nakładzcą, ale i administratorem naszego pisma, a w rozlicznych z publicznością stósunkach administracyjnych zjednał sobie rzetelne uznanie, ze strony zaś Redakcyi i właścicieli „Kuryera“ prawdziwą wdzięczność, któréj te słów kilka niech będą prawdziwym wyrazem.

Rozstajemy się z p. J. Leitgebrem jedynie dla tego, że znaleźliśmy w nowo założonéj Drukarni „Kuryera Poznańskiego“ możność korzystniejszego, da Bóg, rozwoju naszego pisma, które i nadal względom czytającéj publiczności usilnie polecamy.

Administracyą i ekspedycyą „Kuryera Poznańskiego“ obejmuje z dniem 30 czerwca p. Stanisław Mann, do którego pod adresem administracya „Kuryera Poznańskiego“ św. Marcin 16 interesenci łaskawie udawać się zechcą.

Jeżeliby przy przeniesieniu pisma do nowéj drukarni i przy zmianie kwartału jakiekolwiek niedokładności powstać mogły — przepraszamy z góry i z największą gotowością pomyłki naprawimy.

* **Zakaz** król. inspektora szkólnego na powiat wrzesiński. W numerze 145 „Kuryera Pozn.“ donieśliśmy, że inspektor powiatowy w Wrzesińskiem zakazał niektórym księżom używać lokalu szkólnego w celu przysposabiania dzieci do spowiedzi św. Jestto zasadnicza sprawa, należy się już przeto bliżéj jéj przypatrzyć.

Landrecht mówiąc w części II tyt. 12 o szkołach jako budynkach, przyznaje gminom własność wszelkich zabudowań szkólnych, co też wynika z prawnego stósunku gminy do instytucyi jéj kosztem wniesionych. Jeżeli więc gmina jest właścicielką szkoły, to jéj też powinna przysługiwać dyspozycya nad jéj lokalami. Jestto jednak faktem, że od czasu do czasu różne rozporządzenia rejencyjne ograniczały w tym względzie dyspozycyą władz komunalnych. Przypominamy n. p. niejednokrotne rozporządzenia, zakazujące posiedzeń bractw miłosiernych, dobroczynnych, n. p. św. Wincentego à Paulo w budynkach szkólnych.

Kwestya udzielania religii, a raczéj przysposabiania w szkole dzieci do spowiedzi św. dość często zajmowała także władze szkólne, a nawet ministerstwo oświecenia rozstrzygało te spory. Przytaczamy niektóre z tych dekretów ministeryalnych.

W reskrypcie z dnia 3 maja 1862 r. rozporządził minister, że „dozór szkólny nie ma prawa jednostronnie, wbrew woli pewnéj części gminy, oddawać księdzu izbę szkólną dla nauki przysposabiającéj do spowiedzi św. Tego prawa nie ma też król. rejencya. Przeciwnie trzeba w takim razie wysłuchać zdania całéj gminy szkólnéj, Gdyby nie przyszło do porozumienia między gminą szkól-

ną a kościelną, natenczas gmina kościelna jest zobowiązana albo wznieść budynek dla téj nauki albo wyznaczyć dla niéj odpowiedni lokal, jeśli przy budowaniu budynków plebańskich rzeczywiście nie uwzględniono téj potrzeby, a plebana w używaniu pomieszkania jego ograniczyć prawnie nie można". W téj saméj myśli są wydane reskrypta ministeryalne z dnia 4 sierpnia 1862 r. i z dnia 4 września 1862 r.

Więc nie kto inny, tylko gmina z dozorem szkólnym podług reskryptów ministeryalnych ma decydować, czy pozwoli użyć szkoły dla przysposabiania dzieci do spowiedzi św.

Wszystkim gminom dotkniętym rozporządzeniem królewskiego inspektora powiatowego w Wrzesińskiem i w innych powiatach, radzimy przeto zaprotestować u król. rejencyi i ewentualnie u ministerstwa przeciw tego rodzaju rozporządzeniom inspektorów powiatowych.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 180 marek 71 fen. Dziś otrzymaliśmy 3 marki zebrane w Grabowie za ubawienie się „Piosnkami Chemicznemi" dr. A. Pola. Razem 183 marek 71 fen., które kasie Towarzystwa wręczyliśmy.

Ze złożonych składek wysłaliśmy:

Na pomnik Karola Miarki 17 mrk. i **dla rodziny** 5 marek na ręce ks. lic. Radziejewskiego w Królewskiéj Hucie. — **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w **Raszkowie** 173 m. na ręce ks. prob. Jagielskiego tamże. — **Na kościół w Gietrzwałdzie** 46 marek na ręce ks. prob. Weichsel tamże. — **Na kościół katolicki w Frankfurcie n. O.** 34 m. na ręce ks. prob. i dziekana Winklera tamże. — **Na odbudowanie kościoła w Szczecinie** 66 marek 50 fen. Komitetowi. — **Na budowę kościoła i szkoły w Gerbstedt** 173 marek na ręce ks. Pieper tamże. — **Na księży na Syberyi** 205 marek na ręce ks. kan. Spiesa w Krakowie. — **Na dom św. Kaźmirza w Paryżu** 109 marek 50 fen. na ręce p. Wł. Laskowicza tamże. — **Na pomnik Piusa IX w Krakowie** 104 ks. kan. Polkowskiemu tamże. — **Na kościół w Samoklęskach** 615 marek 69 fen na ręce ks. prob. Wyderkowskiego tamże. — **Na kościół w Biskupicach** 11 marek na ręce ks. Sobeskiego. — **Dla wdowy Höfig** złożone 11 marek wręczyliśmy téjże. — **Na odbudowanie kościoła w Nowéj Dąbrówce** 592 marek 35 fen. na ręce ks. prob. Byczyńskiego tamże. — **Na teatr polski** w Poznaniu 14 marek 20 fen. wręczyliśmy kasie Towarzystwa. — **Na kościół w Gurowie** 517 marek 20 fen. na ręce Dozoru Kościelnego tamże. — **Na budowę sali** w Ochronce św. Józefa w Poznaniu 283 marek 60 fen. wręczyliśmy Matce Przełożonéj. — **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie** 79 marek 21 fen. na ręce ks. Kalinki tamże. — **Na misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi** 122 m. 71 fen. na ręce Banku Galicyjskiego w Krakowie. — **Dla dzieci** z lewego brzegu Warty 61 marek 72 fen. na ręce członka komitetu dr. Wł. Łebińskiego. — **Na nagrobek** dla śp. ks. Gawłowicza 194 marek 80 fen. na ręce pani Gawłowiczowéj. — **Na pomnik** śp. prof. dr. A. Bronikowskiego 196 marek 87 fen. na ręce członka komitetu ks. Sikorskiego w Ostrowie.

Do dalszéj dyspozycyi pozostają:

Na budowę kościoła w Adampolis 31 m. — **Na zakupno obrazu Matejki** 1 marka. — **Na pomnik Mickeiwiczn** w Krakowie 1 marka 15 fen. — **Na pomnik Kochanowskiego** w Poznaniu 4 marki. — **Dla dotkniętych gradem** w powiecie Wrzesińskim 29 marek. — **Dla dotkniętych gradem** w powiecie Mogilnickim 29 marek. — **Dla wdowy Behnke** 2 marki.

* **Wystawa obrazów Matejki** w pałacu hr. Działyńskich otwartą będzie jeszcze kilka dni. Dochód z niéj od środy przeznaczony na rzecz teatru polskiego i ochronki św. Józefa Wstęp wynosi dla dorosłych 50 fen., dla dzieci 25 fen.

* **Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Poznaniu, Młyńska ulica nr. 35. I. Czytelnia biblioteki otwarta bezpłatnie w poniedziałek, środę i piątek od godziny 4 do 6 po południu, w czwartek od 11 do 1 z południa. II. Galerya miłosławska obrazów zagranicznych, gabinet obrazów imienia hrabiów Ciecierskich, galerya artystów i rzeczy polskich otwarte są dla publiczności za opłatą 10 fenygów w każdą niedzielę od godziny 12 do 5 po południu. W dni powszednie w godzinach wyżéj oznaczonych zwiedzać można zbiory Towarzystwa za opłatą 1 marki od osoby, a 3 marek od 6 osób, zgłaszając się do odźwiernego. III. Specyalne zwiedzanie muzeum archeologicznego, gabinetu rycin i numizmatyki, zbiorów pamiątek historycznych i muzeum przyrodniczego za poprzedniém zgłoszeniem się do konserwatora zakładu lub do bióra zarządu.

* **Jutro** zebranie Kółek włościańskich powiatu bukowskiego w Opalenicy. — Pojutrze w poniedziałek o godzinie 9 zrana w lokalu Redakcyi „Ziemianina" św. Marcin Nr. 28 I piętro walne zebranie Towarzystwa rólniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego.

* **„Posener Tageblatt"** w roli historyka literatury polskiéj wygląda nie bardzo pokaźnie; nie wyzywalibyśmy go téż bynajmniéj na rękę — ale ponieważ sam się tego domaga, więc stawamy.

„Posener Tageblatt" pisze, iż bardzo „Kuryerowi" musiał być niemiłym, a tém samém prawdziwym zarzut przezeń uczyniony a przez „Kuryera" niezaprzeczony, jakoby Jezuici XVI wieku tępili dzieła tego samego Kochanowskiego, którego „Kuryer" dzisiaj tak chwali.

„Tageblatt" pomięszał tutaj widocznie w reminiscencyach swoich Kochanowskiego z Klonowiczem, którego rozprawę Equitis Poloni contra Jezuitas itd. jako niegodną pióra prawego człowieka i ubliżającą w kłamliwy sposób Jezuitom niszczyli nie sami tylko Jezuici, ale ludzie rozsądni.

O Kochanowskiego dziełach nic takiego nie wiadomo, ani téż nie było potrzeby, bo Jezuitów nigdzie nie zaczepia, fałszem, ani kłamstwem nie walczy, przeciwko wierze nie występuje, owszem wszędzie w pismach swoich szerzy miłość Boga, cnoty, prawdy i ojczyzny. Jedyną winą Kochanowskiego jest to, że we fraszkach i niektórych pieśniach jest zanadto discinctus i skromność niekiedy obraża.

Jeśli „Tageblatt" chce się pouczyć w téj materyi i poinformować nieco dokładniéj, polecamy mu rozprawę dr. Löwenfelda O Kochanowskim, napisaną po niemiecku. Löwenfeld jest tutaj co do uznania wyznaniowego charakteru religijności Kochanowskiego bardzo powściągliwy, ale nie może z dzieł jego przytoczyć nic takiego, coby niechęć do Kościoła katolickiego zdradzało.

* **Znów dowiadujemy** się o dwóch przypadkach ciężkiego pobicia dzieci szkolnych i to dwóch chłopców Thielmanna i Kwiatkowskiego przez tutejszych nauczycieli Niemców; prosimy pp. rektorów, aby na takie katowanie dzieci nie pozwalali, bo oburzenie rodziców jest wielkie i to bardzo słuszne.

* **Kierownictwo** spraw tutejszego prowincyonalnego stowarzyszenia ogniowego poruczone zostało przeniesionemu do Poznania z Bydgoszczy radzcy rejencyjnemu Götzowi. Dotychczas dzierżył ten urząd tajny radzca rejencyjny Gaede, który otrzymał obecnie emeryturę.

* **Tutejsze** gimnazyum Fryderyka Wilhelma obchodzić będzie w roku bieżącym w dniu 26 września 50 rocznicę swego istnienia.

* **Z sali sądów przysięgłych.** (Krzywoprzysięztwo.) Moses Nakler, wyrobnik z Rogoźna zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem, aby się oczyścić z zarzutów o krzywoprzysięztwo. Dnia 27 stycznia r. b. był Nakler wraz z Woderskim zajęty układaniem skór na wozie. Przyszło między nimi do sporu i do bijatyki. Moses, chcąc zapobiedz, aby go Woderski pierwszy nie oddał pod sąd o pobicie, uwinął się i oddał Woderskiego prokuratoryi, która téż oskarżyła Woderskiego. Nakler wystąpił w tym procesie kryminalnym jako świadek, i pod przysięgą zeznał, że kiedy 27 stycznia spokojnie pracował układając skóry, przystąpił do niego Woderski, i ni ztąd ni zowąd, zaczął go wyzywać o to, że w niedzielę pracuje, potém groził mu siekierą, a w końcu zaczął go okładać koszturem, jakiego używają stróże nocni. Tak zaczepiony, bronił się Moses, odpierając razy pięścią, ale nie kamieniem, jak twierdzi Woderski. Tak zeznał Moses, a na mocy tego zeznania został Woderski zasądzony na tydzień więzienia.

Nie uspokoił się jednak Woderski, a będąc przekonanym, że Moses fałszywie zeznał i przysiągł, oddał go prokuratoryi. Z zeznań świadków wykazało się, że nie Woderski, lecz Nakler dał powód do bójki. Woderski pomagał mu w układaniu skór, za co żądał po skończonéj robocie 5 fen., ale zamiast zapłaty dostał od Mozesa kilka silnych uderzeń kamieniem w głowę i w plecy, przyczem bronił się koszturem. Wobec kategorycznych zeznań świadków, obciążających Naklera, przyznał się tenże do krzywoprzysięstwa, a sąd skazał go na jeden rok i jeden miesiąc do domu karnego w Rawiczu.

* **Kapitan** tutejszéj artyleryi pieszéj (fortecznéj) Pohl, powracając na początku bież. mies. konno z Dębiny, uderzył wskutek nagłego spłoszenia się konia tak silnie głową w topól przy drodze stojącą, że stracił zmysły. Odwieziono go natychmiast do szpitala, gdzie wczeszły poniedziałek zakończył życie.

* **O „Kujawiaku"** zdanie w pismach polskich podzielone. „Dziennik Pozn." chwali go i poleca, odradzając tylko polemiki osobistéj. „Orędownik" wstrzymuje się ze zdaniem własném do przyszłego numeru — ale zamieszcza korespondencyą bardzo nieprzychylną „Kujawiakowi." Ekspedycya „Kujawiaka" wysyła list drukowany przeciw p. Derdowskiemu, w którym oddrukowano nieszczególną korespondencyą p. D. z Pappsteinem. Czekajmy, co będzie daléj.

* **Komisarz obwodowy** Rudolph we Wschowie otrzymał urlop na 5 tygodni; w czasie tym zastępować go będzie komisarz obwodowy Lehmann.

* **Szosa** z Bojanowa do Pomieca przechodzi z dniem 1 lipca na własność prowincyi, wskutek czego ustanie pobieranie szosowego w Tarchalinie.

* **Ks. lic. Dyonizy Knast,** proboszcz w Sierakowicach otrzymał dnia 25 b. m. kanoniczną instytucyą na probostwo w Kościerzynie. — Dnia 26 b. m. nastąpiła uroczysta introdukcya ks. prob. Wincentego Semraua na probostwo w Czersku.

* **W Świętochlowicach** na Górnym Ślązku wyratowano w cudowny prawdziwie sposób 43 (nie 42) robotników, którzy od piątku do czwartku znajdowali się w kopalni, zalanéj wodą, bez żywności i pomocy.

Robotnicy, widząc walące się strumienie wody, opuścili spiesznie miejsce, gdzie wydobawali węgiel, i w kierunku wyeksploatowanéj żyły węgielnéj, wznoszącéj się łukowato, uchodzili coraz wyżéj a wyżéj, brodząc po szyję we wodzie i ślamie, aż w końcu stanęli na miejscu suchém.

Na stósunkowo małéj przestrzeni, krzepiąc się jedynie wodą, wytrwali dni 7. 36 poszło jeszcze w wyższe strony; 7 pozostało na niższym punkcie. Owi 36 spuścili jednego z pośród siebie do owych 7 na linie, aby ich do nich przyprowadził; lina pękła i ów 8 spadł szczęściem bez szwanku a doczołgawszy się do pozostałych 7, już z niemi w górę do owych 35 nie podążył.

Tych 8 znaleziono najprzód i wydobyto na wierzch, — resztę odnaleziono według wskazówek onego ósmego, który znał dobrze miejsce ich pobytu.

Opisać uczuć uratowanych górników, którzy wszyscy są zdrowi chociaż słabi — oraz ich rodzin — niepodobno. Łzy radości i wspólne dziękczynne pieśni do Boga były wspaniałym wyrazem ich wdzięczności. Władzom górniczym należy się uznanie za gorliwość.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 29 czerwca, śś. Piotra i Pawła ap. Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 45 minut.

Wypadki historyczne. 1470 Władysław Jagiellończyk obejmaje tron węgierski. — 1812 Napoleon w Wilnie. — 1831 Bitwa pod Wiłkomierzem.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 30 czerwca, śś. Emilii i Lucyny. Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1579 Wyprawa na Moskwę. — 1625 Swedzi wkraczają do Polski. — 1828 Wstrzymanie wyroku sądu sejmowego.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* „Germania" daje w feletonie od kilku dni tłómaczenie znanéj powieści J. Korzeniowskiego „Krzyż na stepie."

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Schulz z córką z Ciesiel, Nieżychowski z Żelic, pani Bułhak z Królestwa Polskiego, Sczaniecki z Nawry, Garczyński z Załaccowa, Chłapowski z Rzegocina, Hourichs z Berlina, Kunckell z Inowrocławia, Kosacki z Warszawy, dr. Chełmicki z Żydowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Budziszewski z Bududku, Buczkowski z Czachurek, Szlagowski z Runowa, Rubach z Ogrodnimina, pani Klepaczewska z córką, Wolański i Doroszyński z Królestwa Polskiego, Jankowski z Czeszewa, Grynwald z familią z Tarnowa.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 28 czerwca. (Posiedzenie parlamentu.) Przyjęto w pierwszém i drugiém zytaniu międzynarodową konwencycą o ochronie telegrafów podmorskich. Przyjęto w trzeciém czytaniu o §§ 1 2 ustawy o pozostałych po wojskowych sierotach i wdowach według brzmienia drugiego czytania. Dodatki do § 3 według wniosków pp. Minnigerode i dr. Windthorsta, które nakładają nieżonatym oficerom jednoprocentową resp. półtoraprocentową składkę do kas wdów i sierót, odrzucono, a cały paragraf przyjęto w brzmieniu drugiego czytania.

Paryż, 28. W Marsylii zaszedł wczoraj przypadek cholery. Zmarł uczeń przybyły z tulońskiego lyceum.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań,** 26 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Od niedzieli do środy padało bez przerwy — odtąd atoli mamy powietrze ciepłe i suche. Gdy ze Ślązka i z Prus Zachodnich donoszą o wylewach rzek — u nas dotychczas jest spokojnie. Warta i jéj rzeki poboczne mało co wezbrały. Zniwa obiecują obfity plon. W tym tygodniu nadeszły do Poznania znaczniejsze partye zboża, mianowicie z Bydgoskiego; również z Królestwa Polskiego nadeszło kilka znaczniejszych party. Położenie było stałe, a ożywiony popyt istniał przeważnie na gatunki delikatniejsze, tak ze strony konsumentów jak i eksporterów. — Pszenica w delikatnym towarze miała wielki popyt, za inne gatunki płacono stare ceny, 180—202 mrk. — Żyto miało także popyt i trzymało się silnie, 142—148 mrk. — Jęczmień przy słabéj podaży miał popyt, 148——165 mrk. — Owsa rosyjskiego ofiarowano więcéj, 148—162 mrk. — Grochu ofiarowano mało, na paszę 155—160 mrk., wrzący 185—190 mrk. — Łubin wielki miał popyt, ceny wyższe, żółty 95—1022 mrk., niebieski 110—115 mrk. — Wyka stale, 155—160 mrk. — Tatarka wyżéj, 150—155 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stale, mąka pszenna nr. OO 15—15,50 mrk., nr. O 13,50—14 mrk., mąka rżanna nr. O i I 10,75—11,25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Przy słabym tylko interesie tendencya targu znacznie osłabła. Na rachunek zamiejscowy było kilka zleceń za upna, w skutek czego ceny o blisko 50 fen. spadły. Na składzie znajduje się około 4 miliony litrów. Dowozy są bardzo małe. Notowania końcowe: czerwiec 50 mrk., lipiec 50,10 mrk., sierpień 50,50 m., wrzesień 50,50 mrk., październik 49,40 mrk, listopad-grudzień 48,20 mrk. za 10,000 litrów prct.

(W.) **Poznań,** 28 czerwca (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zmiennie.

Żyto wyżéj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— centnar na czerwiec 143,— płac., czerwiec-lipiec 143,— płac., lipiec-sierpień 143.— płac. sierpień-wrzesień 143,— płac., wrzesień-październik 143,— płac.

Okowita: stale.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —.— litr. na czerwiec 50,20 płacono, lipiec 50,20 płc., sierpień 50,70 płacono, wrzesień 50,70 płac., październik 49,g0 płac., listopad-grudzień 48,30 płac., styczeń —,— płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 50.20 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,—, czerwiec 142,—, czerwiec-lipiec 142,—, lipiec-sierpień 142,— sierpień-wrzesień 142,—, wrzesień-październik 141,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia —,— marek, czerwiec 50,20, lipiec 50,30, sierpień 50,79, wrzesień 50,60. październik 49,60 mrk., listopad 48,60 mrk., grudzień 48,20 mrk, w miejscu bez beczki 50,20 mrk.

Bydgoszcz, 27 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 190—194 mrk., jasno-ciemna zdrowa 175—188 mrk, pośledna 160 do 170 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 150—151 mrk., średnie —,— mrk., pośledne 145—147 mrk.

Jęczmień nom., piękny 160—165 mrk., średni —,— mrk., pośledni 145—155 mrk.

Owies w miejscu 150—155 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wiązey 170—180, na paszę 150—158 m

Okowita za 100 litr. a 100% 52—52,50 m.

Wrocław 27 czerwca 1884.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedziana —,—, czerwiec 158,— płc., czerwiec-lipiec 156.50—157 płt., lipiec-sierpień 155,— płc., sierpień-wrzesień 154,— żąd., wrzesień-październik 153,50 płacono, październik-listopad 152,— płc.

Pszenica. Wypow. — cent., na czerwiec 187 żąd

Owies. Wypowiedziano — cent.. na czerwiec 150,— żąd., czerwiec-lipiec 150 żąd., wrzesień-paźdz. 140 żąd.

Rzep. Wypow —,— ctr., wrzesień-październik 240 płt.

Olej rzepiowy niezm., wypow. —,— cent., w miejscu 60,— żąd., czerwiec 58,— żąd. —,— płac., czerwiec-lipiec 56 żąd., wrzesień-październik 54,— żądano. —.— płac.

Okowita staléj, wypowiedziano 20,000 litrów. w miejscu —,— żądano, czerwiec 50,— płacono, na czerwiec-lipiec 50,— płacono, lipiec-sierpień 49,50—50 płac., sierpień-wrzesień 50,80 płt., wrzesień-paździer. 49,50 płt., październik-listopad 48,80 płac., listopad-grudzień —,— żąd.

Cena wypowiedziana na **28 czerwca**: żyto 158,— mrk., pszenica 137,— mrk., owies 150,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 58,—, okowita 50,— mrk.

Ceny targowe z dnia 27 czerwca 1884

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	20	50	19	50	18	30	18	10	17	10	16	80
„ żółta	18	70	17	80	17	30	16	80	16	30	15	80
Żyto	15	90	15	70	15	—	14	70	14	50	14	30
Jęczmień	16	—	14	80	14	20	14	—	13	70	13	20
Owies	16	20	16	—	15	80	15	60	15	50	15	30
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,70—9,70—10,50 mrk., niebieski 8,50—9,30—9,60 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik 7,— mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 26 czerwca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—206 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na czerwiec-lipiec płacono —,—, żądano —,—, lipiec-sierpień płacono 172,75—172,00; na wrzesień-październik płc. 177—177,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 143—156 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na czerwiec-lipiec płacono 151,25—151,75; lipiec-sierpień płacono 150,5—151,25, na wrzesień-październ. płt. 150—149,75—150,25, na październik-listopad płacono 149,75—150. Wypowiedziano 3000 centnar Cena wypowiedziana 151 5.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—200 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 140—175 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 142,—, czerwiec-lipiec płacono 140,75, żąd. —; na lipiec-sierpień płacono 137—136,75; wrzesień-październik płc. 134,75—134,5. Wypowiedziano — kil. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurydza w miejscu 129—133 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płc. 55,2 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący i na czerwiec-lipiec płac. 54,9—54,7—54.8; lipiec-sierpień płac. —, na wrzesień-październik płac. 53,9, na październik-listopad płacono 54,1. Wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedziana 54,8 mrk.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 27 czerwca 1884.

Banknoty i monety.		
Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	205.25
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167,60
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.10
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.44
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.23
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4,20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Bank Rzeszy (Reichsbank)		143.50
Deutsche Bank		149.75
Disconto Comandit		196.75
Kwilecki, Potocki i Sp.		78.—
Poznański bank prowincyonalny		118.25
Austryacki bank kredytowy		508.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.		68.90
Königs und Laura-Hütte		107.60
Poznańska sprytownia		—.—
Akcye kolejowe.		
Berlińsko-Drezdeńska		22.20
„ z prawem pierwsz.		48.40
Halle-Sorau-Guben		42.70
„ „ „		116,80
Marienburg-Mlawka		74.90
„ „ „		112.40
Oleśnicko-gnieźnieńska		24.—
„ „ „		75.70
Wschodnio-pruska południowa		92.90
„ z prawem pierwsz.		115.90
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.		531.—
„ „ południowa (lombardy) 200 flor. za szt. M.		244.—
Galicyjska Karola Ludwika		119.30
Kronprinz Rudolf		74.90
Weksle.		
Amsterdam	8 dni za 100 florenów	168.45
Bruksela i Antwerpia	8 dni za 100 franków	81.10
Londyn	8 dni za 1 funt szterlingów	20.425
Paryż	8 dni za 100 franków	81.15
Wiedeń	8 dni za 100 florenów	167.40
Petersburg	3 tygodnie za 100 rubli	203.50
Warszawa	8 dni za 100 rubli	204.40

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.10
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.80
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.30
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.60
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.20
„	4	1/1 i 1/7	101.90
„	4 1/2	1/1 i 1/7	100.50
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	101.70
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.60
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.—
„	4	1/1 i 1/7	101.80
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3 1/2	1/1 i 1/7	95.20
„ „ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ „ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	101.60
„ „ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.60
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.40
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.25
Prnskie	4	1/4 i 1/10	101,40
Saskie	4	1/4 i 1/10	101,50
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.5

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61,25
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	55,90
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	89,25
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	94.30
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	85,90
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,—
„ „	5	1/3 i 1/9	80,10
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	67,60
„ „ „	4 1/5	1/4 i 1/10	67,90
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4 za sztukę M.	—.— 308.—
„ „ z 1858 r.		1/5 i 1/11	120,20
„ „ z 1860 r.	5	za sztukę M.	306,10
„ „ z 1864 r.			
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	78,—
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,10
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108.50
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,—
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,50
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	90,40
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	91,10
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	92.10
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	91,50
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	91,40
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	91,40
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	83,80
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	96,50
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	75,20
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	139 75
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	133,25
„ „ wschodnia I	5	1/3 i 1/12	58,80
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	57,90
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	58,80
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	105,40
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	8,10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	36,25

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego".

Berlin, 28 czerwca 1884 — Kursa końcowe 28 czerwca 1884

Pszenica stale	
czerw.-lipiec	173,50
wrześ.-paźdz.	177,50
Żyto wyżéj	
czerwiec	153,—
lipiec sierp.	152,50
wrześ.-paźdz.	151,50
Oléj rzep. spok.	
czerwiec	54,70
wrześ.-paźdz.	53,90
Okowita osłab.	
w miejscu	51,80
czerwiec-lipiec	51,50
lipiec-sierpień	51,50
sierpień-wrzesień	51.90
wrzes.-paźdz.	51,10
paźdz.-list.	50,40
Owies	
czerwiec	142,50
Wypow.-żyta wsp.	50
Wyp.-okow. kw.	00,000

Szczecin, dnia 28 czerwca 1884

Pszenica stale	
czerw.-lipiec	178,—
wrzes.-paźdz.	181,—
Żyto stale	
czerw.-lipiec	150,50
wrześ.-paźdz.	147,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	119'30
Pr. consol. 4%	102,80
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	101,40
Austr. banknoty	167,50
Austr. renta złota	85,90
Austr. losy 1860	120,50
Włochy	94,10
Rumuny	104'10
Ros. banknoty	205,—
Ros.-ang. pożyczk.	91,25
Pol. 5% list. zast.	—,—
Pol. lik. l. zast	—,—
Kredyty	502,—
Koléj państwowa	529,—
Lombardy	242,50
Usposob. słabo	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. niezm.	
czerwiec	55,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	53,75
Okowita niezm.	
w miejscu	51,30
czerwiec-lipiec	51.50
sierp.-wrzes.	52,—
wrześ.-paźdz.	51,—
Petroleum	
w miejscu	7'70

Dodatek.

Księgarnia J. K. Żupańskiego
w Poznaniu

otrzymała na wyłączny i główny skład w całem Wiel. Księstwie Poznańskiem

ALBUM MALARZY POLSKICH
W SZTYCHACH
Z TEKSTEM OBJAŚNIAJĄCYM
PROFESORA HENRYKA STRUVEGO.

Głównemi cechami tego wydawnictwa, o które wydawca poczynił już gorliwe a skuteczne starania, będą: **wytworność i taniość.** Album Malarzy Polskich zamieści w przepysznych miedziorytowych odtworzeniach na papierze grubym, pięknym i trwałym, formatu in folio (17 cali wysok. 22 c. szerok.) wszystko, co na horyzoncie naszéj sztuki malarskiéj zabłysło, lub też w ciągu wychodzenia „Albumu“ zabłyśnie. (1268)

WARUNKI PRENUMERATY.

Album Malarzy Polskich wychodzić będzie w 12 zeszytach miesięcznych po dwie plansze każdy i do całości dodany będzie z 12-tym zeszytem tekst objaśniający prof. Henryka Struvego.

Prenumerata caloroczna wynosić będzie 48 m., miesięczna 4 m.

Skład główny i ekspedycya na W. Ks. Pozn. w **księgarni J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.**

Zeszyt pierwszy zawiera: **Siemiradzkiego „Wazon czy kobietę?“ i Rossowskiego „Skazana.“**

Walne zebranie
połączonych Kółek rólniczo-włościańskich
powiatu krobskiego
odbędzie się
w Krobi
na sali pana Sliwińskiego
dnia 6-go lipca r. b.
o godzinie 4 po południu.

(1258) **Stanisław Czarnecki.**

Nakładem księgarni **C. F. Piotrowskiego i Spółki w Poznaniu** opuściło prasę dzieło p. t. (1141)

Opowiadania i studya historyczne
Kazimierza Jarochowskiego.
Serya nowa. — 8ka stron 414.

Zawiera: Wyprawa i odsiecz wiedeńska. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu Wrześniu 1704. — Wielkopolskie Leszno w roku 1707. — Polityka saska i austryacka po traktacie Altransztadzkim. — Bitwa wschowska, dnia 13 lutego 1706. — Stanisław Leszczyński po Półtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od roku 1640 do 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowskiéj restauracyi. — Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski.

Cena 6 marek.

Do nabycia w księgarni nakładowéj, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
w Poznanin, ul. Wodna 25

odebrała na skład główny i poleca:

Nowy brewiarzyk tercyarski, w którym oprócz Reguły, jéj objaśnień i pacierzy zamieszczone jest nabożeństwo dla Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu ś. Ojca Franciszka, ułożony przez ks. O. L. K. 1884. 612 str. Cena 2,50 mrk. — opr. w całe płótno 3 mrk.

Ceremoniał III Zakonu przez ks. Golichowskiego. Cena 30 fen. — opr. 45 fen. (1243)

KAPITAŁY
na wielkie majątki ziemskie
po 4¼ prct. przy pełnéj walucie nie niżéj jak w sumie 500,000 marek, (1221)
na małe majątki ziemskie
i nieruchomości w miastach
po 4½ prct. na **lat 10 i dłużéj.**

Kapitały z amortyzacyą od 4¾ prct. są do nabycia za pośrednictwem

Adolfa Thiela
w Bydgoszczy.

ADOLF SEILER
w Wrocławiu.
Wyrób artystyczny
witraży i oszklenia dekoracyjnego

dostarcza **okien kościelnych** z figurami kolorowanemi, architekturą, mozaiką, oprawy w ołów okien kościelnych. Najnowsze desenie, artystyczne wykonanie, i **bardzo tanie ceny.** (444)

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna ul. 25

wydała i poleca: (1243)

Litanią
do Najśw. Serca Jezusowego
(z aprobatą kościelną).
100 sztuk za 80 fen. franco.
Pojedyńcze egzempl. po fenygu.

Jan Kochanowski
z Czarnolesia
poemat Stefana z Opatówka.
Uwieńczony pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.
Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.
Nabywać można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

Pozostałe egzemplarze
Dwóch rozpraw
Dr. Koszutskiego.

1. „O stósunku dyfteryi do krupu i o jéj wyłącznie lokalnem leczeniu jednochlorkiem rtęci.“ (1259)
2. „Etyjologia i leczenie choleryny niemowląt i dzieci.“

Nabyć można w księgarniach pp. **M. Leitgebra i Sp.**, Wilhelmowska ulica, **Cybulskiego**, Grand Hôtel de France, **C. F. Piotrowskiego**, Hôtel du Nord.

Docent Uniwersyt. Jagiellońskiego
Dr. J. Kopernicki
ordynuje jak dawniéj
w Marienbadzie.
Kaiserstrasse, — „Trianon.“

Hôtel de Rome
w Wrocławiu w środku miasta poleca swoje pokoje na I i II piętrze, z wesołym widokiem na ulicę, od 1,50 mrk. aż do 2,50 mrk. Najrzetelniejsza usługa. (991)
Karol Oczipka.

W. MASZEWSKA
dawniéj **Łakińska**

poleca swój bogato zaopatrzony skład materyałów piśmiennych, książki kontowe i **rejestra gospodarcze. Papier listowy w pudełkach od 35 fen.** Wszelkie wyroby galanteryjne j. t. ze skóry, żelaza, niklu, brązu, drzewa, szylkretu. słoniowéj kości, szkła itd.

Rynienki szklanne **„Flower trough“**. Obrazy święte, kapliczki malow. na porcelanie, krzyże, kropielnice, również lampki stojące i wiszące. (1218)

Specyalność: **kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanemi ramami żelaznemi,**
z fabryki
Robey & Comp.

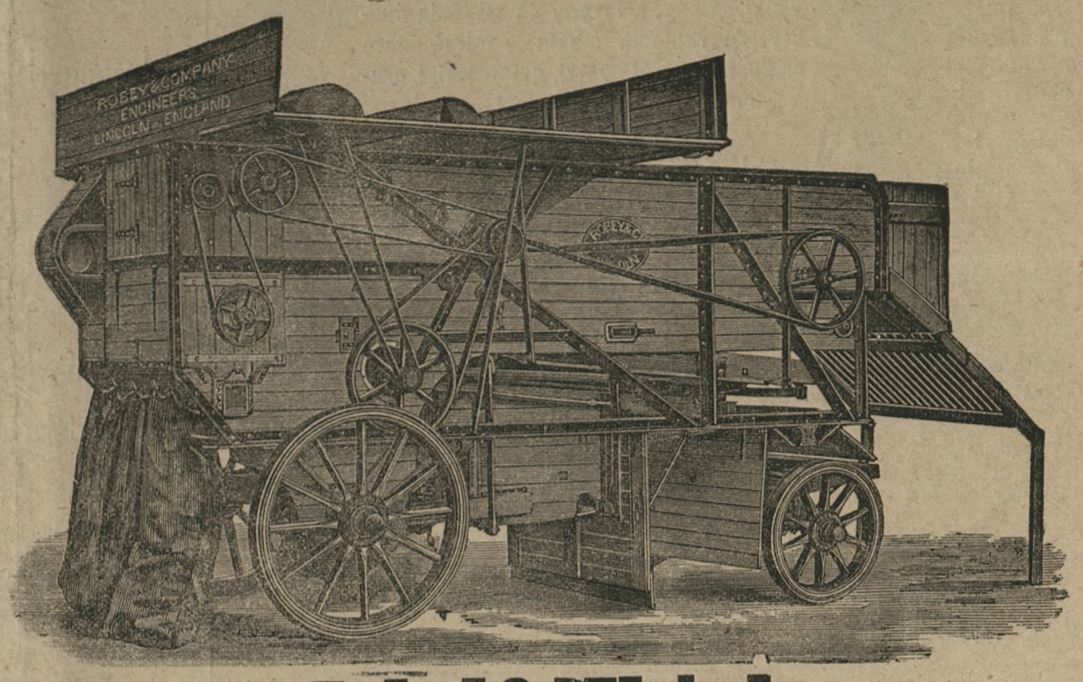

Reprezentant: Adolf Thiel, Bydgoszcz.
Kantor: Nowy Rynek 1.
Składy: Nowy Rynek nr. 6, ul. Kolejowa nr. 6, jako też w **Gdańsku:** Mattenbuden nr. 30, u p. **Pawła Resslera.**

Osiedliłem się (1280)
w Gostyniu.
Dr. Panecki,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

DRUKARNIA
KURYERA POZNAŃSKIEGO
przy ulicy śgo Marcina nr. 16
w nowym domu pana Krysiewicza

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres drukarstwa zwyczajnego i ozdobnego wchodzących.

Czasopisma, dzieła wszelkich rozmiarów, broszury, tabele, listy, rachunki, adresy, karty wizytowe itd. itd. drukujemy szybko i po cenach umiarkowanych.

Ks. dr. A. Kantecki.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy polecam się do wykonania (1058)
robót blacharskich,
pokrycia dachów blachą cynkową gładką i falistą, blachą żelazną pokostowaną i żelazną cynkowaną po cenach bardzo przystępnych.

Leon Kiesling
Poznań, św. Marcin nr. 22.

Reperacye robót blacharskich przy budynkach wykonują się spiesznie.

Skład
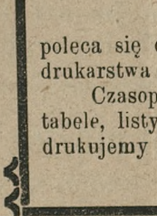
herbaty chińskiéj
S. Sobeskiego
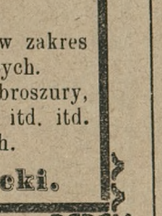
Poznań, w Bazarze
poleca

Souchong czarną Nr. IV po 2,50 marki za funt
„ „ Nr. III po 3,00 marki za funt
„ „ Nr. II po 4,00 marki za funt
„ „ Nr. I mocną po 4.50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (778)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Składy komisowe
w paczkach po 1 ½ i ¼ fnt. z oznaczoną ceną:
Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie
„ **F. Fest** w Obornikach.
Dalsze zgłoszenia przyjmuję.

S. Sobeski, Poznań.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady
Skład herbaty, araków i delikatesów
poleca (1193)

Cukry i czekoladki paryzki.
Cukry i czekoladki własn. wyrobu.
Karmelki w 24 gatunkach, także napełniane.
Suche francuzkie konfitury.
Śliwki rzymskie deserowe.
Kasztany glazurowane.
Landrynki petersburgskie.
Karmelki alpejskie.
Czekolady do gotowania i surowego jedzenia.
Czekolady *Ph. Suchard'a i własnego* wyrobu.
Cacao w tabliczkach.
Cacao w proszku holen. i szwajc.
Nougat turecki.
Rahatikum czyli chleb sułtański.
Orszada.

ŻELAZNE KRATY NAGROBKOWE,
kute lub lane, oraz
krzyże żelazne
poleca (1110)
T. KRZYŻANOWSKI.

Kurs handlowy
rozpocznie się **w poniedziałek 14 lipca 1884.**
Prof. Szafarkiewicz.

Maść na piegi.
Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym cętkom, liszajom itp. poleca (1187)
Królewska uprzywil. apteka
w Koźminie.
Cena za mały flakonik 1,20 m., za większy 2 mrk.

Mieszkam przy
ul. św. Marcina nr, 4.
w domu (1279)
p. dr. Kramarkiewicza.
St. Przybylski
prakt. tech.-dentysta.

Ważne
dla
cierpiących na żołądek!!
Znany powszechnie **proszek mój uniwersalny na cierpienia żołądkowe,** nie b dąc środkiem rozwalniającym, wyleczy wszelkie wylecz lne, choćby nawet zastarzałe cierpien a żołądkowe. (1138)

Dla rozchwiania wszelkiéj wątpliwości gotów jestem, przesłać rzeczywiście cierpiącym, odpowiednie **próbki bezpłatne** lecz tylko wprost od siebie. Przy odbiorze opłaca się tylko portoryum.

P. F. W. Barella,
Berlin, Friedrichstr. 234.
Skład w Poznaniu tylko w aptece nadwornéj, w pudełkach po 1,50 i po 2 m. 50 fen.

WINA CZERWONE
(Bordeaux)
mianowicie (1045)

Pontet Canet	1 m.	25 f.
Medoc Cantenac	1 m.	50 f.
Chateau d'aux	2 m.	00 f.
Margaux	2 m.	50 f.
Larose	3 m.	00 f.
Lafitte	4 m.	00 f.

pierwsze dwa gatunki dla swéj taniości bardzo pokupne poleca handel win hurtowny
A. Pfitznera
Stary Rynek..

Wody mineralne
i wyroby źródlane
(wprost ze źródeł sprowadzone) jak z Bilin, Ems, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Rymanów, Vildungen, Vichy i t. d. oraz **ługi** i wszelkie **sole do kąpieli** poleca po umiarkowanych cenach (1283)
R. Barcikowski,
Poznań.

CZEKOLADĘ
do gotowania własnéj fabryki, funt po 1,50 mrk. również z fabryk Starker i Pobuda, Schägel i Comp. w tabliczkach po rozmaitych cenach poleca cukiernia
Ant. Pfitznera
Stary Rynek nr. 6. (1060

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

TAPETY I ROLOSY

poleca po tanich cenach handel materyałów piśmiennych, galanteryi i alfenidy

Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze.

(492) ☛ **Próby tapet zamiejscowym na żądanie franco.** ☚

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

poleca specyalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrawania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1222)

Prospekta bezpłatnie.

Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, sieczkarnie i siewniki, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, gniotowniki, grubery, krymery, brony i walce.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużéj

na dobra aż do dwóch trzecich taksy landszaftowéj i po pożyczce landszaftowéj, stawiam obecnie **nadzwyczaj korzystne warunki** i to przy większych przedmiotach po $4^{5}/_{6}\%$ **rocznie.**

Dla pożyczek amortyzacyjnych

na dobra, jako też na **grunta z domami** położone w dobréj okolicy większych miast, stawiam obecnie równie **powyższe korzystne warunki $4^{5}/_{6}\%$ rocznie wszystko we wszystkiem.**

Przyjmuję także wnioski o pożyczkę na **posiadłości włościańskie.**

W charakterze moim jako **jeneralny reprezentant** wzmiankowanego poniżéj Banku, mogę zaciągającym pożyczki **nastręczyć jak największe korzyści** oraz sprawy pożyczek załatwiać w jak **najdogodniejszy sposób i jak najprędzéj.** (6 5)

Agentura jeneralna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO

na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ullca Nr. 20.

Kostyumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz

wielki wybór nowości na porę latową

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych

S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

poleca

TORTY

Ceny bardzo tanie.

1. Biszkoptowy.
2. Biszkoptowy robiony na ciepło,
3. Nelsoński,
4. Migdałowy ciężki,
5. Migdałowy lekki,
6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną,
7. Orzechowy nienapełniony,
8. Z orzechów tureckich.
9. Pralinkowy,
10. Angielski migdałowy,
11. Punczowy,
12. Wiedeński w II gatunkach,
13. Clara Novella,
14. Piaskowy robiony na ciepło,
15. „ z ciężkiéj masy robiony zimno.
16. Piaskowy z lekkiéj masy robiony na zimno,
17. Chlebowy w III gatunkach,
18. Pamperniklowy,
19. Czarny migdałowy,
20. Ananasowy,
21. Kartoflanny,
22. Marszałkowski,
23. Makaron kowy,
24. „ napełniony,
25. Tyrolski,
26. Bezowy,
27. Z lodów,
28. Ruski,
29. Pomarańczowy w II gatunkach,
30. Czekoladowy w II gatunkach,
31. Maraskinowy,
32. Baumkuchowy,
33. Waniliowy,
33. Genewski.
34. Marmurowy,
35. Marcepanowy królewiecki,
26. Marcepanowy lubecki,
37. Zofii,
38. Stanisławy.
39. Władysławy,
40. Książęcy,
41. Tuti-Fruti.
42. Medyolański,
43. Dona Maryą,
44. Żałobny.
45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe.

Smaki najlepsze i dekoracya piękna.

Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie. (1148)

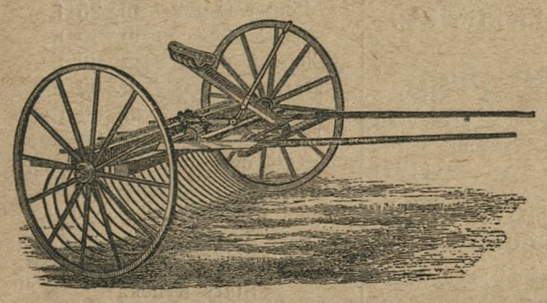

GRABIE KONNE,

opatrzone nowym przyrządem systemu

TIGER są „**królową grabi,**“ przewyższają wszelkie inne grabie tego rodzaju i będąc trwale i dobrze wykonane kosztują franco (716)

Mrk. 130 do każdéj stacyi kolejowéj w Niemczech.

Obstalunki szybko zostaną uskuteczniong.

Do nabycia tylko u

F. DEUTSCHLANDERA, we Wronkach (W. Ks. Pozn.)

Fabryka maszyn gospodarczych.

☛ Świadectwa i opisy gratis i franco.

Pod gwarancyą najczystszego smaku polecam

KAWY

palone na wiedeńskiéj maszynie parowéj od 1 mrk. za funt, surowe począwszy od 75 fen. za funt; (1063)

najprzedniejszą rafinadę

z orłem po 38 fen. za funt., najprzedniejszą rafinadę meloną po 34 fen. za funt,

herbaty

ostatniego zbioru w wyborowych gatunkach od 2,50 mrk. za funt. prusze herbaciane po 2 mrk. za funt.

J. K. Nowakowski,

Piotra plac nr. 3.

FOLWARK

przeszło 500 mórg jest zaraz do wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły: **A. B. poste restante Witkowo.** (1278)

Posada dla lekarza.

Pożądanem jest osiedlenie się w Rakoniewicach drugiego biegłego lekarza mówiącego dobrze po polsku. Okolica liczy około 16,000 ludności. Stałe wynagrodzenia itd. można natychmiast objąć. Dorośna praktyka zapewniona. (1274)

FABRYKA

i

skład fortepianów

Export. **Karola Ecke** En gros.

Berlin i Poznań

premiowane na wystawach krajowych i zagranicznych.

Pianina uznane w kraju i za granicą jako fabrykaty pierwszorzędne.

Fortepiany z najpierwszych składów berlińskich sztutgardzkich i lipskich.

Balesteina, Kaima i t. d.

Harmonia w wielkim wyborze.

!Zapłatę przyjmuje się ratami!

Zupełna gwarancya i ceny jak najtańsze.

Poznań, Wielka Rycerska ulica nr. 8. (1282)

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 8.** (752

Magazyn mebli

wyłącznie wyściełanych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracyi pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim i gustownym wyborze, materye na firanki i t. d. podług najnowszych deseni, polecam po nader przystępnych cenach. (752)

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczycony dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalić korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

A. Andruszewski

tapicer i dekorator.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1108)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kołdry watowane. **Bielizna męzka własnego kroju,**

płótna, szyrtyngi,

Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe tylko w gatunkach trwałych.

Grenadiny jedwabne i wełniane w najnowszych deseniach, oraz

Wszelkie nowości

na sezon latowy

w materyach jedwabnych, wełnianych, półwełnianych i bawełnianych poleca w pięknym wyborze po cenach uderzająco nizkich lecz stałych

skład (691)

jedwabi, aksamitów i kaszmirów czarnych,

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

Kołdry watowane.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuzkie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, **tace** najnowszych deseni, **lampy** stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła

Stary Rynek 53|4.

Licytacya tryków

negretti-précoces (1277)

w zarodowéj owczarni w **Pomarzanowicach,** odbędzie się dnia **10 lipca b. r.** o godzinie 3 z południa. Konie na zamówienie staną na dworcu w **Pobiedziskach.**

Kąpiele Landeck na Pr. Slązku.

Stacye kolei: Kłodzko, Kamieniec i Paszkowo. Od wieków znane, kąpiele siarczane i solne o $23^{1}/_{2}°$ R. przedewszystkiem skuteczne na choroby kobiece i nerwowe. Woda źródlana do picia, kąpiele w wannlach basenach i kąpiele szlamowe, wewnętrzne i zewnętrzne tusze, Apenceska mleczarna, iryjsko-rzymskie kąpiele, wszelkiego rodzaju wody mineralne zagraniczne; położenie 1400' nad powierzchnią morza; od strony północnéj i od wschodu zasłonione górami. Klimat nadzwyczaj zdrowy. Wspaniałe, rozległe promenady po lesie, tuż przy samych łazienkach. Gości przeszło 6000 zwykle. Koncerta i teatr codziennie, reuniony co tydzień. Sezon trwa od 1 maja do październ ika. (781)

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako doświadczony maszynista polecam się do wykonywania **wszelkich lokomobil, młockarni** i wszystkich **machin gospodarczych.** — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownéj Publiczności najlepszą **rękojmię,** że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po **umiarkowanych cenach** jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan **Czesław Olsztyński w Jerzycach** reperował u mnie rozmaite maszyny rólnicze a mianowicie lokomobile i młockarnie z czego byłem zadowolniony, tak że go do robót w zakres. ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. **Hip. Turno.**“

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.

Prócz tego tego zajmuję się sprowadzeniem nowych lokomobil z fabryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

J. Komendziński,

MALARZ DEKORACYJNY,

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące.

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (1106)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granica.

Stare wina węgierskie

na gąsiorach i butelkach dla chorych, tak wytrawne jak słodkie, potem stare wino **tokajskie** dla dzieci, buteleczka zawierająca $^{1}/_{4}$ litra po 1 m. i 1,50 mrk., również stare **wina hiszpańskie** jako to **Madeiry, Shery, wino portowe, Malaga** poleca

Handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6. (1275)

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 mrk., czekoladę własnéj fabryki w bochenkach funtowych po 1,50 mrk., oraz czekoladę Starkera i Pobuda po różnych cenach poleca cukiernia (184)

Antoniegó Pfitznera.

Stary Rynek nr. 6

Ogród Trypolskiego

(Villa Gehlen.)

W niedzielę 29 czerwca r. b.

Wielki

Koncert

wykonany przez kapelę pułku 99 pod kierownictwem kapelmistrza p. Fischera, na który zaprasza uprzejmie Szanowną Publiczność (1284)

I. Trypolski.

Początek o godz. 5téj

Osoby życzące sobie mieć Paryżanki lub Szwajcarki Francuzki jako guwernantki, bony lub damy do towarzystwa, raczą się zgłosić do Szwajcaryi Berne rue d'Arberg 10 w kantorze p. **Kübli,** albo też powiat Włodawski Zamołodycze w Andrzejewie Król. Polskie u panny **Adeli Monard.** (1270)

Kilka używanych instrumentów, pomiędzy niemi dobre polisandrowe pianino, są tanio do nabycia.

Ludwik Falk,

(1281) Berlińska ul. nr. 2.

Dla biura poszukuje się

młodego człowieka

biegłego w języku polskim i niemieckim, pięknie piszącego i poleconego z powodu swéj rzetelności. Zgłoszenia pod lit. A. K. 275 przesyłać należy do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (1272)

Gwiazda

TYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzi **rok dziewiąty** pod redakcyą

ks. Apolinarego Tłoczyńskiego.

Cel pisma:

Szerzenie oświaty katolickiéj i polskiéj.

Główna treść:

Sprawy bieżące, dotyczące Kościoła i narodowości polskiéj.
Historya polska, obszernie i przystępnie opowiadana.
Życiorysy mężów zasłużonych w Kościele i Ojczyźnie.
Opisy miejsc i drogich pamiątek.
Pogadanki zajmujące z przyrody.
Powieści poważne i wesołe. — **Wiersze** rozmaitéj treści.
Rozmaitości z gospodarstwa, przyrody, ze zdarzeń i **fraszki.**

Do wszystkich działów powyższych dołącza się odpowiednie

RYCINY

nadto do każdego numeru dodane są osobno

NOWINY ZE ŚWIATA I Z NASZYCH STRON

☛ **Przedpłata kwartalna** wynosi w miejscu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego

tylko jednę markę.

Chcący odbierać „Gwiazdę **pod opaską** opłacają **1 markę 25 fen.,** które uprasza się przesyłać do **drukarni Jarosława Leitgebra** (ekspedycyi „Gwiazdy“). Abonament każdego czasu rozpocząć można.

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.